

Może w Szczyrku będzie lepiej?

Ukazuje się od 1945 roku

środa, 17 stycznia 2024

NR 12 (17822)

Sport



Fot. PAP/Gazeta.pl

czytaj na str. 15

Trzeba cierpieć

Na każdym kroku podkreśla się, jak trudną drabinę w Australian Open ma Iga Świątek. Potwierdził to już jej pierwszy mecz - z Amerykanką Sofią Kenin. Polka wprawdzie wygrała 7:5 (7-2), 6:2, ale droga ku temu była znaczone cierpieniem. W 2. rundzie na Igę czeka kolejna Amerykanka - Danielle Collins.

Fot. PAP/EPA



czytaj na str. 16



Yokota, czyli futbolowy biznes

czytaj na str. 3



W Zagłębiu trener z Białorusi

czytaj na str. 6



Zrobić ten ostatni krok

czytaj na str. 13

Prezesura w Górniku? Nie dla mnie!



Rozmowa z **Ireneuszem Jeleniem**, byłym reprezentantem Polski, prezesem CKS-u Piast Cieszyn

W niedzielę podczas „Spodek Super Cup” zagrał pan w meczu Gwiazd Śląskiej Piłki z byłymi Gwiazdami GieKSy. Forma jest, bo była i bramka, i kilka świetnych zagrań!

– Gdy ma się prawie 43 lata, jak jest to w moim przypadku, to wiadomo, że szybkość i wytrzymałość nie będą już na takim poziomie, jak wtedy kiedy grałem w piłkę w ligowych zespołach w Polsce, we Francji czy w reprezentacji. Przede wszystkim cieszę się, że zdrowie dopisuje! Ile będę mógł, to będę się nadal ruszał i gonił za piłką.

Jak pan ocenia takie turnieje, jak „Spodek Super Cup”?

– Zostałem zaproszony, więc przyjechałem do Katowic. Udzielałem się też w reprezentacji Śląska old-bojów - pojechaliśmy na mistrzostwa Polski i wywalczyliśmy tytuł. W „Spodku” byłem pierwszy raz i muszę powiedzieć, że panowała świetna atmosfera! Wiedziałem, że tak będzie, bo nie zabrakło choćby fanatyków Górnika Zabrze, którzy za swoją drużyną jeżdżą wszędzie. Cieszę się, że było tylu kibiców. Były zaprzyjaźnione grupy fanów, jak sympatycy GKS-u Katowice, Banika, ROW-u. Takie turnieje to bardzo fajna sprawa i cieszę się, że mogłem w tym uczestniczyć.

Takie turnieje, jak „Spodek Super Cup”, to bardzo fajna sprawa i cieszę się, że mogłem zagrać w Katowicach.

Mimo dawno przekroczonych czterdziestki dalej gra pan u siebie w Piaście Cieszyn w okręgówce, zresztą z synem Jakubem. Jak wam idzie?

– Z Kubą gramy od paru lat razem w zespole seniorskim. Powtarzam - dopóki zdrowie dopisuje, będę się ruszał i grał. Chcę spędzać czas aktywnie. Najważniejsze, żeby było zdrowie. Ile bramek zdobyliśmy jesienią? Ja 11, a mój młody 12 (śmiech). Aczkolwiek przez parę miesięcy leczyłem kontuzję, bo miałem naderwany mięsień. Najważniejsze w naszym klubie, który chcemy odbudować, jest to,



Forma wciąż jest! Był reprezentantem Polski podczas meczu Gwiazd Śląskiej Piłki z byłymi Gwiazdami GKS Katowice.

żeby zachęcić młodych chłopaków do piłki. Żeby pracowali ciężko i żeby udało im się tak jak mnie. Mam nadzieję, że kiedyś będę mógł się pochwalić, że chłopak

u nas jakieś perełki, to możliwe, że pójda na testy do Zabrze.

A jak pan oceni to, co teraz dzieje się w Górniku?

– Wiadomo, są tam jakieś problemy na górze. Nie ma już mojego kolegi, dyrektora sportowego Łukasza Milika. Nie ma prezesa. Teraz odchodzi Daisuke Yokota do Gentu. To najlepszy zawodnik i na pewno nie będzie łatwo, żeby załatać tę dziurę, ale mam nadzieję, że Górnik wiosną zdobędzie tyle punktów, że w lidze spokojnie się utrzyma.

Nie ma od grudnia w klubie z Zabrze prezesa, a pan ma doświadczenie w szefowaniu choćby w Piaście Cieszyn. Może powinien pan zostać prezesem Górnika?

Mam nadzieję, że kiedyś będę mógł się pochwalić, że chłopak z mojego klubu, Piasta Cieszyn, zagra na wysokim poziomie, jak kiedyś ja.

IRENEUSZ JELEŃ

Data urodzenia: 9 kwietnia 1981

Miejsce urodzenia: Cieszyn

Pozycja na boisku: napastnik

Kluby: Piast Cieszyn, Beskid Skoczów, Wista Płock, AJ Auxerre, Lille, Podbeskidzie Bielsko-Biała, Górnik Zabrze, CKS Piast Cieszyn.

Ligue 1: 153 mecze, 49 bramek, 8 asyst

Ekstraklasa: 119 meczów, 47 bramek, 14 asyst

Reprezentacja Polski (mecze/bramki): 29/5. Uczestnik MŚ 2006.

Bardzo się cieszę, że udało mi się zaistnieć w futbolu. M.in. zagrałem w reprezentacji Polski. Chciałbym, żeby było to udziałem także innych chłopaków z Cieszyna.

można było coś inaczej zrobić. Bardzo się cieszę przede wszystkim, że udało mi się w piłce zaistnieć. Najmłodszy, zaczynający przygodę z futbolem, marzą, żeby grać wysoko z najlepszymi, w reprezentacji Polski. Ja się cieszę, że mnie się to udało. Grałem w kadrze, grałem w Lidze Mistrzów. Mogę powiedzieć, że jestem spełniony jako zawodnik. Nie ma u mnie myślenia, że mogło być tak czy inaczej. Było jak było, jestem zadowolony.

Były bramki w reprezentacji Polski, były gole w europejskich pucharach, zanim jeszcze zaczął trafiać Robert Lewandowski. Jak pan wspomina ten okres?

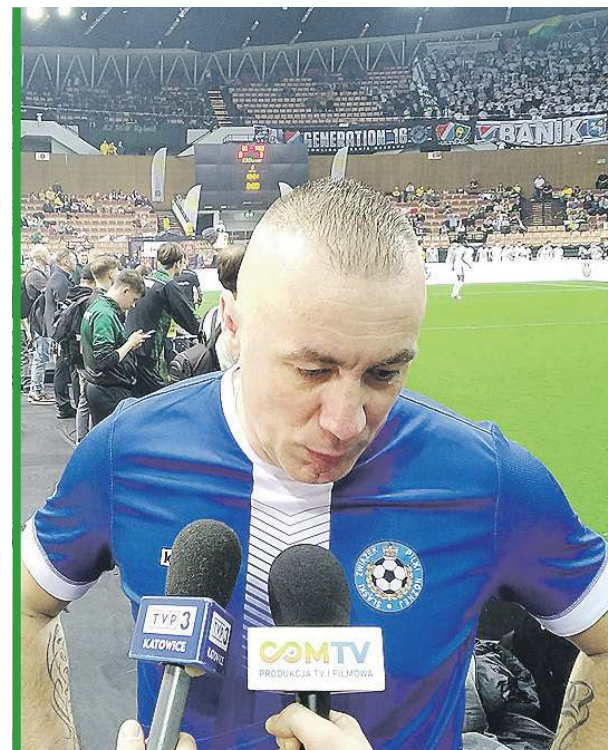
– Pamiętam Roberta, który zmieniał mnie w kadrze. Wtedy nie myślałem, że tak daleko zajdzie, że pobije tyle rekordów. Bardzo się cieszę, że mu się to udało. Miałem przyjemność chwilę pograć z nim w reprezentacji i jestem zadowolony, że tak było. Cieszę się też, że tak dobrze mu szło, że jeszcze

teraz jest wielką gwiazdą światowego futbolu. Wszyscy go rozpoznają i życzą mu, żeby dalej szło mu jak najlepiej!

A co powie pan o obecnej reprezentacji Polski? Uda nam się awansować na Euro w Niemczech?

– Oczywiście śledzę, co się dzieje w ligowych futbolu u nas i za granicą, z uwagą przyglądam się też naszej reprezentacji. Były momenty, kiedy byliśmy na dobrym poziomie, kiedy w kadrze grali tacy piłkarze, jak Piszczek, Błaszczykowski, Glik, nie wspominając Lewandowskiego. Mieliśmy taką „pakę”, że każdy z nami musiał się liczyć. Ale wiadomo, że przychodzi okres zmiany pokoleniowej. Część zawodników kończy albo już skończyła. Musimy poczekać, żeby odbudować kadrę, no i cieszyć się tak, jak kilka lat temu, kiedy jeździliśmy z turnieju na turniej i pokazywaliśmy dobrą piłkę.

**Rozmawiał
Michał Zichlarz**



Ireneusz Jeleń był rozchwytywany podczas „Spodek Super Cup”.



Daisuke Yokota podpisał kontrakt z KAA Gent do czerwca 2027 roku.

Złoty interes

Daisuke Yokota za ponad 2 miliony euro przeszedł do belgijskiego KAA Gent.

GÓRNIK ZABRZE

Przy Roosevelta mogą dziękować **Lukasowi Podolskiemu**. To w dużej mierze dzięki staraniom mistrza świata z 2014 roku **Daisuke Yokota** trafił do Górnika. Było to prawie dokładnie rok temu, w lutym.

Z Górnika do reprezentacji

„Poldi” niedawno tak o tym opowiadał:

– Idą święta, więc mogę zdradzić, że trochę pieniędzy włożyłem w Yokotę i go wyciągnąłem, bo siedział w hotelu i był dogadany z innym klubem. Spędziłem kilka dni, żeby sprowadzić go do Górnika. Kosztowało mnie to trochę... włosów, ale udało się. Może w jego przypadku wyjdzie podobnie jak z Włodarczykiem. Tak funkcjonuje Górnik, polska piłka. Gdy nie ma kasy, to trzeba sprzedać jakiegoś zawodnika - opowiadał Podolski.

Pytany, czy Yokota powinien odejść, doświadczony zawodnik odpowiedział miesiąc temu. - Zdarza się, że piłkarze grają dobrze, idą do innej ligi i tam coś nie wypali. To zależy, jakie dany zawodnik ma cele i chęci. Mam takie podejście, że jeśli gdzieś idzie ci dobrze, to zostań i zobacz, co będzie dalej. Ale oczywiście jeśli masz inne, lepsze oferty, mocniejszy zespół i chcesz iść dalej, robić karierę, to musisz spróbować - mówił obrazowo „Poldi”.

Motywacja Yokoty jest jasna. Mówił o tym nieraz. - Moim celem jest gra w reprezentacji Japonii, ale raczej nie ma szans, żeby trafić tam z polskiej ligi. Na

pozycji, na której gram, czyli ofensywnego pomocnika, są piłkarze występujący w czołowych klubach LaLiga czy Bundesligi. Jest duża konkurencja - opowiadał.

Występując w KAA Gent do czołowej w Azji reprezentacji, która w tej chwili na stadionach w Katarze walczy o mistrzostwo swojego kontynentu, będzie miał bliżej. Ostatnie przykłady byłych graczy Górnika pokazują, że grając w Zabrzu można się świetnie wypromować! Kanji Okunuki, który wiosną 2023 grał razem z Yokotą w górniczej jedenastce, teraz biega po boiskach 2. Bundesligi w barwach 1. FC Nuernberg. 1 stycznia zadebiutował w japońskiej reprezentacji w towarzyskim meczu z Tajlandią. Choć na Puchar Azji nie pojechał, to pewnie dostanie szansę w kolejnych grach w eliminacjach MŚ. Z kolei dobrze pamiętany w Zabrzu Alasana Manneh gra teraz w Pucharze Narodów Afryki w reprezentacji Gambii. Wybiegł na boisko w podstawowym składzie w meczu z Senegalem.

Muszą się podzielić

Wracając do Yokoty... Przygodę z europejską piłką zaczynał w klubach za Odrą, w młodzieżowym FSV Frankfurt, a potem w rezerwach Carl-Zeiss Jena. W 2022 roku pomógł Valmierze w zdobyciu mistrzostwa Łotwy. Był jednym z najlepszych zawodników zespołu, zdobywając 8 bramek. W Zabrzu goli w lidze w 2023 strzelił jeszcze więcej, bo 2 wiosną, a 7 jesienią. Z 8 punktami w klasyfikacji kanadyjskiej

31

MECZÓW w ekstraklasie rozegrał Daisuke Yokota, 13 w rundzie wiosennej i 18 w pierwszej części obecnych rozgrywek.

9

BRAMEK zdobył dla „górników” w poprzednim roku, dwie wiosną 2023 i siedem jesienią. Jest najsukuteczniejszym strzelcem zabrzańców po pierwszej części rozgrywek.

był najbardziej wartościowym graczem „górników” (7 goli+1 asysta). Teraz pożegnał się z drużyną, ale - jak mówi Podolski - taki jest futbolowy biznes. Potrzebujący pieniędzy klub zarobi na jego przejściu sporą kasę. Do KAA Gent, czołowego zespołu belgijskiej „eerste klasse”, na razie trzeciego zespołu w rozgrywkach za Unionem Saint-Gilloise i Anderlechtem, przechodzi za nieco ponad 2 mln euro. Jak podał Piotr Koźmiński ze „Sportowych Faktów”, 30 proc. z tej sumy trafi na konto poprzedniego klubu Japończyka, Valmierze. Stamtąd Górnik pozyskał Yokotę za... 30 tys. euro. Można więc śmiało napisać, że na tym transferze - zresztą podobnie jak było niedawno w przypadku Szymona Włodarczyka, który strzela teraz dla Sturm Graz - Górnik ubił złoty interes!

Michał Zichlarz

„Niebiescy” testują Ukraińca

Wołodimir Kostewycz to kolejny zawodnik, który może trafić tej zimy do Chorzowa.

RUCH CHORZÓW

Beniminek na poważnie wziął się za miśnię pt. utrzymanie ekstraklasy. Działacze, świadomi błędów, jakie popełnili w ciągu ostatnich miesięcy, tym razem dokonują - na papierze - bardziej obiecujących ruchów transferowych. Bramkę 14-krotnych mistrzów Polski wzmocnił Dante Stipica, pomoc Adam Vlkanova, a skrzydło i obsadę młodzieżowca Filip Wilak. Na tym nie koniec działań transferowych. Możliwe, że zza miedzy na Cichą (czy też raczej na Stadion Śląski) trafi Robert Dadok z Górnika Zabrze, a jako wolny zawodnik może zostać zakontraktowany Wołodimir Kostewycz.

Ciąg problemów zdrowotnych

31-letni lewy obrońca kojarzony jest w Polsce przede wszystkim z występów dla Lecha Poznań. W latach 2017-20 rozegrał w jego barwach równe 100 meczów w ekstraklasie i słynął z ofensywnej gry oraz dobrze ułożonej lewej nogi. Potem jednak zaczęły się jego problemy zdrowotne, przez które po raz ostatni na boisku w oficjalnym spotkaniu Ukrainiec pojawił się... w lipcu 2020 roku. W tamtym okresie - w pamiętnym pocovidowym okienku transferowym - wzięło go do siebie Dynamo Kijów, ale Kostewycz nie zdołał w nim zadebiutować. Podobnie było potem w Ruchu Lwów, dokąd był wypożyczony. Zdrowie mu nie dopisywało i rok temu rozstał się z Dynamem, nie rozgrywając żadnego meczu! Pomocną dłoń wyciągnęła do niego Warta Poznań, ale dalej mierzyl się z problemami zdrowotnymi. Podpisał kilkumiesięczny kontrakt, który miał zostać przedłużony latem 2023, jeśli Ukrainiec sprawdziłby się u „Zielonych”. Jednakże - jak twierdzi poznański dziennikarz Damian Smyk - finalnie do tego nie doszło, bo w przedsezonowym sparingu... znów złapał kontuzję i jesienią miał pozostawać w Warcie bez kontraktu. W listopadzie w „Dumie

Wildy” zmienił się prezes, który nie widział 31-latkę w zespole, tym bardziej że na jego pozycji występują już Jacek Kiełb oraz Konrad Matuszewski. W efekcie Kostewycz jako wolny zawodnik trafił do Ruchu, gdzie jest obecnie testowany.

Potrzebny obrońca

To jeszcze nie koniec działań transferowych w Chorzowie. Klub ciągle rozgląda się za wzmocnieniami, przede wszystkim w obronie. Do dyspozycji trenera Janusza Niedźwiedzia pozostaje w praktyce tylko dwóch środkowych defensorów, Maciej Sadlok i Przemysław Szur, no chyba że do tego grona

doliczyć nominalnego lewego obrońcę Mateusza Bartolewskiego, występującego jako lewy centralny w trzysobowym bloku defensywnym. Najbardziej prawdopodobny jest w tym kontekście kierunek zagraniczny.

Dzisiaj „Niebiescy” rozegrają pierwszą grę kontrolną w trakcie zimowych przygotowań. Na sztucznym boisku w Bytomiu zmierzą się przed południem z drugoligową Polonią. Będzie to pierwszy mecz pod wodzą trenera Niedźwiedzia. W sobotę, 20 stycznia, Ruch uda się na zagraniczne zgrupowanie do Beleku.

Piotr Tubacki

Poszedł do Jastrzębia

Pierwszy zawodnik z listy tych, których Ruch chciałby pożegnać zimą, oficjalnie opuścił szeregi 14-krotnych mistrzów Polski. Paweł Baranowski rozwiązał kontrakt za porozumieniem stron i trafił do II-ligowego GKS-u Jastrzębie, z którym związał się do 30 czerwca 2025 roku. Do „Niebieskich” przyszedł niemal rok temu, 6 lutego, po roku spędzonym w Kazachstanie. Wiosną zagrał w większości spotkań, a w podstawowym składzie rozpoczął też sezon po awansie do ekstraklasy. Z końcem września stracił miejsce nawet nie tyle w wyjściowej jedenastce, ale w ogóle w kadrze. Ostatnio na boisku pojawił się 24 września w meczu z Rakowem, który zakończył już w przerwie. W sumie w Ruchu wystąpił 18 razy.



Wołodimir Kostewycz zagrał w 100 ekstraklasowych meczach Lecha Poznań.

Gwiazda z wyprzedazy

Rzadko się zdarza, by wśród obcokrajowców angażowanych przez polskie kluby był zawodnik z takim dorobkiem, jak Riza Durmisi.

ŁKS ŁÓDŹ

Jego transfer byłby sensacją i musiałby wiele kosztować, gdyby nie to, że jest to gwiazda już mocno wyblakła. Riza Durmisi to 30-letni (urodziny obchodził 8 stycznia) obrońca, grający ostatnio w... i tu jest problem, bo piłkarz miał przerwę w karierze, chociaż jego życiorys jest całkiem bogaty. Klub ogłosił jego ściągnięcie do Łodzi jako transferowy sukces, ale sam trener **Piotr Stokowiec** mocno schłodził atmosferę: - Samo CV nie gra. Nieważne, co było kiedyś. Wiem, że teraz będziemy musieli go odbudować. Na razie wniósł do szatni dużo pozytywnej energii. Potrzebujemy lewego obrońcy, a on właśnie gra na tej pozycji - ocenił szkoleniowiec ostrożnie ten transfer, pomysł dyrektora sportowego ŁKS-u, Janusza Dziedzica.

Puchar Włoch z Lazio

Kariera urodzonego w Danii piłkarza narodowości albańskiej (jego rodzice mieszkali w Macedonii Północnej) rozwijała się znakomicie, ale w pewnym momencie wyhamowała i znalazła się w ślepych zaułku. Jako 18-latek błysnął w Broendby. Marzyły mu się występy w silniejszych klubach i ligach oraz gra w re-



Kilka lat temu Riza Durmisi reprezentował Lazio. W jego barwach wystąpił jednak tylko 19 razy.

prezentacji Danii. Odrzucił propozycję reprezentacji Albanii i Macedonii, czekając na powołanie do duńskiej drużyny narodowej, w której faktycznie zadebiutował latem 2015 roku. Wkrótce za dwa miliony euro wykupił go hiszpański Betis, a po dwóch udanych sezonach Durmisi przeprowadził się z Sewilli do Rzymu i został zawodnikiem Lazio. Tu już nie było

tak różowo: w ciągu dwóch sezonów uzbierał tylko 10 występów w Serie A, ale także 7 w Lidze Europy i zdobył wraz z zespołem Puchar Włoch. To wtedy właśnie jego karierę przerwały kontuzje, po których grał już tylko na wypożyczeniach (a prze-ważnie siedział na ławce) kolejno: w Nice, Salernitanie, Sparcie Rotterdam oraz hiszpańskich II-ligowcach

Leganes i Tenerife. Gdy latem 2023 roku skończył się jego kontrakt z Lazio, nie znalazł już żadnego pracodawcy. Jesień spędził, jak sam mówił po przyjeździe do Łodzi, z rodziną, robiąc sobie przerwę w karierze. W tej sytuacji jego transfer nie kosztował ani grosza, nie licząc pewnie prowizji dla menedżera.

Z reprezentacją Polski

Jego kariera reprezentacyjna też była krótka, choć intensywna (23 mecze w ciągu 3 sezonów). Zadebiutował w 2015 roku, po raz ostatni zagrał w marcu 2018. Był w szerokiej kadrze przed mistrzostwami świata w Rosji, ale na mundial już nie pojechał. Kto mógł wówczas przypuszczać, że w eliminacyjnym meczu z Polską 1 września 2017 roku w Kopenhadze na ławce rezerwowych siedzi przyszły piłkarz ŁKS-u? No cóż, pozostaje tylko życzyć mu teraz powodzenia w Łodzi.

Objęci sankcją FIFA

Nie będzie już grał w ŁKS-ie Nacho Monsalve, który rozwiązał kontrakt na swoją prośbę ze względów rodzinnych. - Rozumiem go. Nacho ma dwóch małych dzieci, ostatnio chyba ze 20 razy latał do Hiszpanii. Szkoda, że odchodzi, był wyróżniającym się piłkarzem w zespole - Stokowiec przyjął jego

decyzję ze zrozumieniem. To na pewno strata, którą może wypełni właśnie Durmisi. Do Wisły Płock przeszedł nękany kontuzjami Mieszko Lorenc, a Adam Marciniak ma wspomóc swoim doświadczeniem II-ligowe rezerwy. Z Pogoni Szczecin wypożyczony został pochodzący z Iranu 20-letni Yadegar Rostami, który ma już w dorobku 3 mecze w ekstraklasie, w tym spotkanie z ŁKS-em w Łodzi w rundzie jesiennej. Zaangażowano też grającego ostatnio w LASK Linz Bośniaka Huseina Balicia. ŁKS ma wprowadzić zakaz transferów, ale sankcja FIFA, jaką klub został objęty, dotyczy rejestrowania nowych piłkarzy, a nie podpisywania z nimi umów. Chodzi o dług wobec grających dwa lata temu w Łodzi Mikkele Rygaarda i Ricardinho (tego, co przewrotną strzelił gola Widzewowi w derbach), ale w klubie zapewniają, że do końca stycznia sprawa zostanie załatwiona. Może ma z tym związek powołanie Arkadiusza Gervela do rady nadzorczej spółki? To adwokat, były wiceprezes Lechii Gdańsk, doświadczony ponoć w rozmowach z FIFA i UEFA.

W piątek ŁKS zagra w Łodzi sparing z Chojniczanką (pod balonem, a więc bez śniegu na boisku), a w sobotę ekipa wyjeżdża do Side w Turcji. Już za miesiąc (18 lutego) derbowy mecz z Widzewem! Wiosną do odrobienia będzie 9 punktów do bezpiecznego miejsca...

Wojciech Filipiak

Zmiana sparingu

PIAST GLIWICE

Już za cztery, a nie za dziesięć dni zespół trenera Aleksandra Vukovicia rozegra mecz kontrolny z liderem ligi ukraińskiej, Krywbasem Krzywy Róg. Pierwotnie sparing miał się odbyć 28 stycznia, czyli wtedy kiedy z Metalistem 1925 Charków. W związku z tym na zakończenie zgrupowania gliwiczanie rozegrają tylko jedno spotkanie sparingowe. Śląski zespół przebywa na zgrupowaniu w hiszpańskiej miejscowości L'Albir od poniedziałkowego wieczora. Pierwszy mecz kontrolny na obozie gliwiczanie rozegrają w czwartek, a rywalem będzie węgierska drużyna Ferencvarosi TC. W sumie zaplanowanych jest pięć sparingów, ale przedstawiciele Piasta prowadzą rozmowy z szóstym przeciwnikiem.

(KRS)

KRÓTKA PIŁKA

Zgrupowanie w Skierniewicach

■ Nie Turcja, nie Hiszpania, ale znajdujące się w województwie łódzkim Skierniewice są bazą krótkiego, bo ledwie trzydniowego obozu Puszczy Niepotomice, który rozpoczął się wczoraj. Beniaminek ekstraklasy jest jak na razie najaktywniejszym sparingpartnerem ligi, bo wczoraj rozegrał już testmecz nr 3. Tym razem zremisował ze skierniewicką Unią (III liga) 0:0. „Żubry” przetestowały w tym spotkaniu Damiana Warchoła z Wisły Płock i Ukrainca Andrija Jampola ze Świt Nowy Dwór Mazowiecki. Kolejne sparingi Puszcza rozegra już w piątek. Jej rywalami będą Odra Opole oraz Garbarnia Kraków.

Legia na zgrupowaniu

■ Stoteczny zespół udał się wczoraj na dwutygodniowe zgrupowanie do Turcji. Planuje tam rozegrać cztery sparingi: z Ordabasami Szymkent (które pokonał latem w eliminacjach do Ligi Konferencji), Rapidem Wiedeń, Buducznostią Pod-

gorica oraz Dynamem Kijów. Co ciekawe, trzy mecze (oprócz starcia z ekipą z Podgoricy) będzie można obejrzeć na platformie streamingowej Viaplay. Warszawiacy zabrali do Turcji 29 zawodników, wśród których nie znalazł się m.in. Bartosz Slisz. Jak wiadomo, defensywny pomocnik pochodzący z Rybnika szykuje się do transferu do amerykańskiej Atlanty United. Natomiast do trzecioligowych rezerw Legii został przesunięty Ukrainiec Ihor Charatin. Razem z pierwszą drużyną na zgrupowanie udało się 5 graczy z drugiego zespołu, w tym Jakub Żewtałow, syn 102-krotnego reprezentanta Polski Michała.

Z Warszawy do Mielca

■ Stal podała, że jej nowym zawodnikiem został Igor Strzałek. To 19-latek, który od kilku lat szkolił się w szeregach Legii Warszawa, a jesienią wystąpił w 9 meczach ekstraklasy, notując jednak niewiele ponad 100 minut. Mimo tego w spotkaniu z Górnikiem Zabrze zdobył bramkę, która finalnie prze-

sądziła o zwycięstwie legionistów. W Mielcu młodzieżowiec będzie występował do końca sezonu.

„Pasy” na remis

■ Pierwszy sparing tej zimy rozegrała Cracovia. W Beleku zmierzyła się z 5. drużyną węgierskiej ekstraklasy Debreceni VSC i zremisowała 3:3. W ekipie „Pasów” zagraли wszyscy najważniejsi zawodnicy, a gole strzelali: Michał Rakoczy, Patryk Makuch oraz Kacper Śmiglewski. Po stronie rywali zaprezentowali się gracze znani z polskich boisk - Dusan Lagator (kiedyś Wisła Płock) i Joao Oliveira (kiedyś Lechia Gdańsk).

Jednego Semedo mniej

■ Radomiak poinformował, że portugalski skrzydłowy Edi Semedo będzie kontynuował karierę w cypryjskim Arisie Limassol. Polski klub zarobił na nim podobno ok. pół miliona euro. 24-latek przybył do Radomia przed sezonem i wystąpił w 17 spotkaniach, zdobywając 4 bramki. Zastąpił go

nie ze swojej wielkiej szybkości. Po jego odejściu w Radomiaku zostanie jeszcze jeden zawodnik o nazwisku Semedo - inny skrzydłowy, Lisandro. Natomiast Aris dokonał już drugiego transferu z ekstraklasy tej zimy. Wcześniej jego szeregi zasilili bowiem 19-letni Mitosz Matysik z Jagiellonii Białystok (za ok. milion euro). Ogółem w Limassolu występuje jeszcze dwóch Polaków - Karol Struski oraz Mariusz Stępiński.

Hiszpan został „góralem”

■ Nowym napastnikiem pierwszoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała został Marco Siverio. Hiszpan ma 29 lat, a w ostatnim czasie występował głównie w Austrii. W rundzie jesiennej był zawodnikiem drugoligowego SKU Amstetten, które po 15 kolejkach zajmuje ostatnie miejsce z... 4 punktami i bez wygranej. Siverio strzelił w tym czasie 2 gole i zanotował asystę. Z Podbeskidziem hiszpański napastnik związał się do końca sezonu z opcją przedłużenia o rok.

(PTub)

PKO BP EKSTRAKLASA
20. KOLEJKA (9-12.02.2024)

PIĄTEK

- Stal Mielec - Puszcza Niepotomice 18.00
- Ruch Chorzów - Legia Warszawa 20.30

SOBOTA

- Cracovia - Radomiak 15.00
- Piast Gliwice - Górniki Zabrze 17.30
- Lech Poznań - Zagłębie Lubin 20.00

NIEDZIELA

- Warta Poznań - Raków Częstochowa 12.30
- Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok 15.00

- Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin 17.30

PONIEDZIAŁEK

- Korona Kielce - ŁKS Łódź 19.00

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p, sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

FORTUNA 1. LIGA
20. KOLEJKA (16-19.02.2024)

- GKS Tychy - Odra Opole
- GKS Katowice - Motor Lubin
- Zagłębie Sosnowiec - Znicz Pruszków
- Podbeskidzie Bielsko Biała - Resovia
- Stal Rzeszów - Wisła Kraków
- Polonia Warszawa - Arka Gdynia
- Górnik Łęczna - Miedź Legnica
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Chrobry Głogów
- Lechia Gdańsk - Wisła Płock

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wisła K.	19	31	38:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wisła P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

Sprawdzian z Dinamem Zagrzeb

Na zgrupowaniu w Chorwacji z każdym dniem rośnie intensywność treningów lidera ekstraklasy.

ŚLĄSK WROCŁAW

Wrocławianie podczas zgrupowania w Umagu dostają od swoich trenerów coraz bardziej w kość. Dwie jednostki treningowe każdego dnia to standard i czytelny sygnał, że zajęcia wchodzą na coraz wyższe obroty. Przed tzw. treningiem motorycznym asystent trenera Jacka Magiery **Tomasz Łuczywek** motywował piłkarzy: - Trening jest strictly ukierunkowany na to, żeby dobrze przygotować się do sezonu. Każdy ma być skoncentrowany, każdy ma być gotowy, każdy słucha i dba o to, żeby jakość treningu była na najwyższym poziomie.

Niektórym „odcięto prąd”

Mimo bardzo intensywnych zajęć, dobry humor

dopisywał bramkarzowi **Rafałowi Leszczyńskiemu**. - Za nami kolejny trening i była to praca na wyższych obrotach - stwierdził prawie 32-letni golkeeper. - Myślę, że niektórym osobom „odcięło prąd” i „zgasło im światło” (śmiej). Była to solidna i mocna praca, dlatego mamy nadzieję, że to zaprocentuje w późniejszym okresie. W kwestii warunków do przygotowań nie mamy na co narzekać. Jest naturalna murawa, jest dobra pogoda - bardzo rześko. Nic, tylko zakasać rękawy i pracować. W środę gramy pierwszy sparing z Dinamem Zagrzeb (rozpocznie się o 14.00 - przyp. BN) i na pewno mecze kontrolne są miłą odskocznią od ciężkiej pracy. Każdy z nas czeka na te mecze. W okresie przygotowawczym gramy z wartościowymi, mocnymi przeciwnikami i fajnie



Trenerzy wyciskają z piłkarzy siódme poty.

będzie się sprawdzić na ich tle.

Przymiarka do „nafcjarzy”

W Chorwacji nie ma 19-letniego pomocnika, Miłosza Kurowskiego.

Młodzieżowiec w ubiegłym tygodniu rozpoczął wprowadzić treningi z pierwszym zespołem Śląska, ale ostatecznie nie znalazł się w 31-osobowej kadrze na Umag. Miłosz Kurowski to wychowanek wrocławskiego klubu, dotychczas reprezentował barwy Śląska

w Centralnej Lidze Juniorów i rezerwach. Dla drugiej drużyny „trójkolorowych” rozegrał 43 spotkania (27 w 2. lidze i 16 w 3. lidze), w których dziewięć razy (5+4) wpisał się na listę strzelców i czterokrotnie asystował przy golach kolegów.

19-latek ma za sobą debiut w kadrze meczowej pierwszego zespołu (w tym sezonie przeciwko Koronie Kielce w 1. kolejce). Pomocnik był zgłoszony do rozgrywek ekstraklasy i regularnie trenował z ekipą Jacka Ma-

giery. Kontrakt ofensywnego pomocnika z klubem z Opoli wygasa 30 czerwca tego roku, a w poniedziałek Kurowski rozpoczął testy w pierwszoligowej Wiśle Płock, gdzie dyrektorem sportowym jest dobrze znany wrocławskiemu kibicom Dariusz Sztylka. Jeżeli młodzieżowiec przejdzie testy pomyślnie, zostanie wypożyczony do „nafcjarzy” do końca obecnego sezonu.

Polubowne rozstanie

Z wrocławskim klubem definitywnie rozstał się

24-letni pomocnik Marcel Zylla, którego kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron. Urodzony w Monachium piłkarz trafił do Śląska w 2020 r., występując wcześniej w młodzieżowych drużynach Bayernu Monachium. W zielono-biało-czerwonych barwach wystąpił w sumie 35 razy w pierwszej drużynie (dwa gole i trzy asysty) oraz 22 razy w zespole rezerw. Najlepszy sezon we Wrocławiu zaliczył w latach 2020-21, kiedy był istotnym zawodnikiem drugiej linii drużyny, która wywalczyła sobie prawo gry w eliminacjach europejskich pucharów. W bieżących rozgrywkach Zylla dwukrotnie pojawił się na murawie ekstraklasy (łącznie spędził na boisku 58 minut), zaliczył też 7 występów w 3. lidze w zespole rezerw (3 gole). Jego pobyt w Śląsku przeznaczony był kontuzjami, przez które był wyłączony z treningów i meczów na długie miesiące. Jako że pion sportowy uznał, że w rundzie wiosennej zawodnik nie może liczyć na kolejne minuty w barwach Śląska, klub oraz piłkarz zdecydowali się rozwiązać kontrakt.

Bogdan Nather

Zaciąg z akademii

„Duma Pomorza” na zgrupowaniu w Beleku ma luksusowe warunki pod każdym względem.

POGON SZCZECIN

Od wtorku pełną parą

Wponiedziałek szczecińskie wyruszyły - via Berlin - na zgrupowanie do Turcji, gdzie będą przebywali do 26 stycznia łącznie. W kadrze trenera Jensa Gustafssona znalazło się 29 zawodników. Oto wybrańcy szwedzkiego szkoleniowca: **bramkarze** Valentin Cojocar, Bartosz Klebaniuk, Axel Holewiński; **obrońcy** Benedikt Zech, Mariusz Malec, Linus Wahlqvist, Leonardo Koutris, Wojciech Lisowski, Leonardo Borges, Danijel Lonczar, Bartosz Urbaniak; **pomocnicy** Wahan Biczachczjan, Kamil Grosicki, Joao Gamboa, Fredrik Ulvestad, Alexander Gorgon, Rafał Kurzawa, Marcel Wędrychowski, Kacper Smoliński, Olaf Korczakowski, Adrian Przyborek, Dawid Kroczelek, Mateusz Kaczorek, Kacper Gołębiewski, Kamil Jakubczyk i **napastnicy** Efthymios Koulouris, Luka Zahović, Patryk Paryzek i Antoni Klukowski.

Pierwsze zajęcia trener Gustafsson poprowadził w poniedziałek wieczorem, krótko po przybyciu na miejsce. W ramach zajęć rozruchowych granatowo-bordowi rozciągali się oraz aktywowali mięśnie

poprzez jazdę na rowerach stacjonarnych. Treningi pełną parą „portowcy” rozpoczęli we wtorek. Poranny trening przeprowadzili w siłowni, natomiast po południu trenowali na boisku. Taki schemat zajęć będzie obowiązywał w pozostałe dni tygodnia, wyjątkiem będą dni sparingowe.

Superwarunki

„Portowcy” od lat zimą przygotowują się do drugiej części sezonu w tureckim Beleku. Tym razem miejscem stacjonowania Pogoni jest luksusowy, pięciogwiazdkowy hotel „Bellis Deluxe”. Szósty zespół ekstraklasy (po rozegraniu 19 kolejek) ma w nim do dyspozycji wszystko, czego potrzeba, aby w komfortowych warunkach zbudować jak najwyższą formę. Hotel posiada łącznie ponad 550 pokoi i jest w stanie przyjmować jednocześnie przeszło tysiąc gości. Zlokalizowany jest około 6 kilometrów od centrum Beleku, bezpośrednio przy plaży. Czas dojazdu z lotniska w Antalyi do ośrodka to mniej więcej 30-40 mi-



Patryk Paryzek jest jednym z zawodników z Akademii Pogoni, którzy polecili do Turcji.

nut. Do dyspozycji piłkarzy są dwa pełnowymiarowe, zgodne ze standardami FIFA, boiska, ale nie tylko. Hotel posiada także świetnie wyposażoną siłownię, kryte baseny, korty tenisowe, łaźnie parowe, SPA, centrum odnowy biologicznej. Wszystkie pokoje wyposażone są w prysznice i toalety, systemy centralnego ogrzewania, systemy klimatyzacji split, bezprzewodowy internet czy nowoczesne systemy nagłośnienia.

Ponadto w obrębie ośrodka znajdują się gabinety masażu, oddzielne pomieszczenia dla sędziów, dla prasy i telewizji oraz trenerów. Dzięki radiowo-telewizyjnej wieży nadawczej o wysokości 7 metrów

i powierzchni 6 m², z rozgrywanych na terenie Bellis Football Club meczów można przeprowadzać wysokiej jakości transmisje na żywo.

Piłkarze Pogoni nie są oczywiście pierwszymi, którzy stacjonują w „Bellis Deluxe” podczas zimowych przygotowań. W ostatnich latach w tym hotelu często gościli w styczniu zawodnicy poznańskiego Lecha, ale z uwagi na świetne wyposażenie jest on też miejscem chętnie wybieranym na zgrupowania przez rozmaite reprezentacje narodowe.

Odesłany do outsidera

Do Turcji nie poleciał 19-letni pomocnik, Yadegar Rostami. W tym tygodniu

Irańczyk został wypożyczony do „czerwonej latarni” ekstraklasy, ŁKS-u Łódź. Yadegar trafił do Akademii Pogoni z rodzimej Kier Football Academy Teheran. Od 2021 roku rozwija swoje umiejętności w Szczecinie. W minionym sezonie zadebiutował w PKO BP Ekstraklasie w meczu ze Stalą Mielec (4:2). Poza tym rozegrał 17 meczów w III-ligowych rezerwach, strzelając 5 goli. W bieżących rozgrywkach wystąpił w dwóch spotkaniach (z ŁKS-em i Śląskiem Wrocław) oraz w meczu Ligi Konferencji Europy przeciwko KAA Gent. Ten ostatni występ sprawił, że stał się najmłodszym Irańczykiem z występem w rozgrywkach UEFA.

Bogdan Nather

Machina ruszyła

W Zagłębiu Sosnowiec pojawił się nowy mniejszościowy akcjonariusz oraz trenersko-dyrektorski zaciąg zza wschodniej granicy.

Klub znad Brynicy od pewnego czasu szuka chętnego na większościowy pakiet akcji. Miasto, które rzeczony pakiet posiada, z prezydentem Arkadiuszem Chęcińskim na czele, pod koniec ubiegłego roku rozpoczęło procedurę mającą na celu znalezienie nowego inwestora. Jak na razie się nie udało, za to „objawił się” mniejszościowy akcjonariusz. To Rafał Collins, znany m.in.: z programów telewizyjnych przedsiębiorca, który nabył 0,74 proc. wszystkich akcji spółki, należących do niedawna do Dariusza Kozielskiego. Jednocześnie przejął odpowiedzialność za pion sportowy klubu.

Rozpiszą przetarg

- Choć nabywa pakiet mniejszościowy, to - jak przyznaje - dzięki umowie o współpracy akcjonariuszy jego celem jest podjęcie wszelkich niezbędnych działań, które mają doprowadzić do polepszenia sytuacji organizacyjnej, a w szczególności sportowej Zagłębia Sosnowiec. Na razie nie zmienia się pakiet miasta, ale wszystko przed nami. Zgodnie z naszymi zapowiedziami, w ciągu najbliższych tygodni rozpisany zostanie przetarg na sprzedaż pakietu akcji spółki, w którym mogą wystartować zainteresowani inwestorzy. Mogę zapewnić, że rozmowy z zainteresowanymi cały czas trwają - podkreśla **Arkadiusz Chęciński**, prezydent Sosnowca, który jako pierwszy poinformował o zmianach w strukturach właścicielski I-ligowca.

Pożegnanie Derbina

Wspomniany Rafał Collins zaczął już rządy w klubie z Sosnowca. Wczoraj z posadą trenera pożegnał się **Artur Derbin**, który pracował z drużyną od sierpnia ubiegłego roku. Przejął zespół po 5. kolejce, gdy drużyna miała na koncie punkt. Po niezłym początku - wygrane z Lechią Gdańsk i GKS-em Katowice - zespół pod jego rządami zanotował serię 12 meczów bez wygranej. - Drodzy Zagłębiacy, pragnę podziękować Wam za ten wspólny, choć krótki i trudny czas. Dziękuję za przyjęcie, za wsparcie. Dziękuję za rozmowy przy „płocie”, a jednocześnie przepraszam, bo dużo sobie obiecywałem w momencie powrotu do klubu, w którym się wychowałem. Moje intencje zawsze miały na celu dobro klubu,



Alaksandr Chackiewicz zmierzy się z zadaniem utrzymania Zagłębia w 1. lidze.

lecz mimo zaangażowania, profesjonalizmu i pasji nie udało się znaleźć drogi zwycięstw dla naszej drużyny. W życiu po prostu czasem tak bywa, że zamiast sukcesów dostajemy lekcje. Jako wychowanek tego klubu dalej będę kibicował Zagłębiu i z nadzieją wyglądał lepszych czasów, bo Zagłębie z tak wspianymi kibicami po prostu na to zasługuje - przekazał za pośrednictwem mediów społecznościowych były już trener sosnowicz. Derbin otrzymał propozycję pozostania w klubie w roli dyrektora Akademii Zagłębia, ale - jak poinformował prezes Arkadiusz Aleksander - w rozmowie z portalem Meczyki - na razie odrzucił ofertę.

Selekcjoner Białorusi

W miejsce wychowanka sosnowicz na trenerskiej ławce zasiądzie Alaksandr Chackiewicz, były szkoleniowiec m.in. reprezentacji Białorusi i Dynama Kijów. Umowa ma obowiązywać do czerwca 2024 r. Jako piłkarz Chackiewicz bronił barw m.in.: Dynama Mińsk, Dynama Kijów czy chińskiego Tianjin Teda. Środkowy pomocnik z zespołem ze stolicy Ukrainy sięgnął aż 7-krotnie po mistrzostwo, a w 1999 roku dotarł z nim do półfinału Ligi Mistrzów. Pracę trenerską rozpoczął w 2007 roku jako grający szkoleniowiec w Dynamie Mińsk. Następnie prowadził reprezentację Białorusi U-19, a w lipcu 2008 objął stanowisko głównego trene-

ra w rodzimym FK Witebsk. Od lutego 2010 do 23 kwietnia 2011 pomagał trenować reprezentację Ukrainy jako asystent Jurija Kalitwincewa. 29 grudnia 2010 objął stanowisko głównego trenera młodzieżowej drużyny Dynama Kijów, a od 2013 do 2014 trenował drugi zespół „biało-niebieskich”.

4 grudnia 2014 roku został mianowany na stanowisko selekcjonera reprezentacji Białorusi, którą kierował do grudnia 2016 i łącznie poprowadził w 18 spotkaniach (w tym w eliminacjach do Euro 2016 oraz do mistrzostw świata 2018). 2 czerwca 2017 został szkoleniowcem Dynama Kijów, z którym udało się mu sięgnąć po dwa krajowe superpuchary oraz dwa tytuły wicemistrza Ukrainy. W grudniu 2019 roku podpisał kontrakt z Rotorem Wołgograd, z kolei jego ostatnim miejscem pracy była cyprijska Karmiotisa FC.

Nowy dyrektor sportowy

Białorusinowi w pracy będzie pomagał m.in. Seweryn Gancarczyk, były reprezentant Polski. 42-latek jest znany w naszym regionie z gry w Górniku Zabrze, GKS-ie Tychy, Rozwoju Katowice, a ostatnio Podlesianie Katowice. Bronił także barw Lecha Poznań, a za granicą reprezentował m.in. ukraińskiego Metalista Charków. 7-krotny reprezentant Polski był w kadrze na mundial 2006, ale nie zagrał w żadnym meczu. Ostatnio poma-

gał Marcinowi Prasolowi w Górniku Łęczna. W sztabie ma się także znaleźć miejsce dla Matko Perdijicia, który nadal będzie odpowiadał za szkolenie bramkarzy.

To nie koniec zmian w klubie z Sosnowca. Pozналиśmy także nowego dyrektora sportowego, który zajął miejsce Piotra Polczaka. To kolejny Białorusin, Michaił Zalewski. 42-latek to były dyrektor generalny FC BATE Borysów (od marca 2020 do stycznia 2021), klubu występującego swego czasu w Lidze Mistrzów. Dodajmy, że w okresie od grudnia 2017 do lutego 2020 był doradcą dyrektora generalnego FC Mińsk. Od września 2023 Zalewski jest związany z projektem Legia Soccer Schools.

Agencja zainteresowana przejęciem

Ostatnią niewiadomą w tej układance jest to, kto zostanie prezesem klubu. Na razie nadal funkcję tę pełni Arkadiusz Aleksander, ale nie można wykluczyć, że gdy pojawi się udziałowiec zainteresowany pakietem większościowym do owej zmiany dojdzie. Choć prezydent Sosnowca mówi o przetargu na sprzedaż większościowego pakietu, to niewykluczone, że nie będzie on potrzebny, gdyż zainteresowany jego przejęciem jest Wadim Shablili, stojący na czele ukraińskiej agencji menedżerskiej ProStar.

Krzysztof Polackiewicz

57. PLEBISCYT Sport-u PIŁKARZ ROKU 2023



NOMINOWANI

- | | |
|----------------------|-----------------------|
| 1. Marcin Bułka | 11. Łukasz Skorupski |
| 2. Matty Cash | 12. Bartosz Slisz |
| 3. Patryk Dzikczek | 13. Wojciech |
| 4. Przemysław | Szczęsny |
| Frankowski | 14. Damian Szymański |
| 5. Kamil Grabara | 15. Sebastian |
| 6. Kamil Grosicki | Szymański |
| 7. Jakub Kiwior | 16. Karol Świdorski |
| 8. Robert | 17. Bartłomiej Wdowik |
| Lewandowski | 18. Paweł Wszotek |
| 9. Bartosz Nowak | 19. Nicola Zalewski |
| 10. Jakub Piotrowski | 20. Piotr Zieliński |

ZASADY GŁOSOWANIA

■ Pierwszego Piłkarza Roku „Sportu” wybrało w 1966 r. kolegium redakcyjne. W kolejnych latach zasady w głosowaniu na Piłkarza Roku zmieniały się. Przez lata z gazet trzeba było wyciąć kupon i wypisać na nim swoją dziesiątkę z nominowanych przez nas graczy. Liczenia było potem co nie miara, nawet w ostatnich latach. Teraz wszystko się zmieniło. W epoce cyfryzacji kuponu już nikt nie musi wycinać i nie musi wysyłać pocztą. Teraz wystarczy kliknąć i zaznaczyć swojego Piłkarza Roku. Na tej podstawie przyznawane będą punkty. Uwaga, zaznaczamy tylko jednego gracza, ale jest też rozróżnienie. Głosy tych, którzy mają wykupioną aplikację „Sportu”, ważą więcej niż głosy tych, którzy aplikację nie wykupili. Ci ostatni głosować też mogą, lecz muszą się zalogować. Głos osoby z optaconą aplikacją naszej cyfrowej gazety, to 10 pkt dla danego piłkarza. Głos

osoby bez optaconej aplikacji, to z kolei punkt. Głosowanie już, a wyniki będzie widać na bieżąco i będą przeliczone na procenty. Oczywiście najwyższa wartość procentowa oznacza prowadzenie w plebiscycie. W poprzednich latach plebiscyt rozstrzygaliśmy pod koniec grudnia, czy jak ostatnio na początku stycznia. Teraz wszystko trochę się odwlekło w czasie, ale najważniejsze, że nasz challenge trwa i mamy nadzieję - z pomocą Naszych Wiernych Czytelników, których, jak przekonaaliśmy się w ostatnim czasie, nie brakuje - trwać będzie i w kolejnych latach, jak to jest od połowy lat 60. poprzedniego wieku. Głosować będzie można do soboty, 20 stycznia do północy. Wyniki opublikowane zostaną w poniedziałkowym (22.01.) wydaniu „Sportu”. Kto zostanie Piłkarzem Roku „Sportu” w 2023 roku zależy teraz wyłącznie od Was, Drodzy Czytelnicy!

Idolem był Carles Puyol

GieKSa, zgodnie z przewidywaniami, sprowadziła środkowego obrońcę z Estonii.

GKS KATOWICE

To już oficjalne - katowiczanie wykończyli pierwszy ruch podczas zimowego okna transferowego. Jak już informowaliśmy do zespołu dołączył Marten Kuusk. Środkowy obrońca z Estonii przez weekend, w czasie gdy drużyna zagrała pierwszy mecz kontrolny oraz wzięła udział w turnieju Spodek Super Cup, przechodził testy medyczne. Ich wyniki wyszły pozytywnie, stąd decyzja o definitywnym transferze.

W kwalifikacjach do Ligi Mistrzów

Klub zdecydował się na transfer obrońcy, ponieważ widoczne były braki w tej formacji. Gdy jeden z podstawowych graczy był kontuzjowany lub musiał pauzować za kartki, nie było wśród rezerwowych następcy, który prezentowałby podobny poziom. - Wraz ze sztabem szkoleniowym zdefiniowaliśmy pozycję środkowego obrońcy, jako



Marten Kuusk zasilł katowickie szeregi.

priorytetową do transferu zimą. Z wiadomych przyczyn zimowe okna transferowe mają swoje uwarunkowania i specyfikę, stąd po licznych analizach rynku transferowego podjęliśmy decyzję o transferze Martena Kuuska z Ujpest FC. Marten jest reprezentantem Estonii, w piłce klubowej najczęściej sukcesów odnosił z Florą Tallinn, w której też

rozegrał największą liczbę meczów. Zbierał również cenne doświadczenia, grając w kwalifikacjach do Ligi Mistrzów, Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. Może występować na pozycji półprawego i półlewego środkowego obrońcy, co jest jego dodatkowym atutem - stwierdził dyrektor sekcji piłki nożnej GKS-u Dawid Dubas.

Kot w worku

Kuusk jest niewątpliwie ciekawym zawodnikiem, choć trudno przewidzieć, czego można się po nim spodziewać. Z jednej strony jest reprezentantem Estonii, w której jest jednym z podstawowych zawodników. Z drugiej, gdy postanowił wyjechać z rodzimej ligi na Węgry, po prostu mu nie wyszło. Do Ujpestu

przeniósł się zimą 2022 roku i na początku był jednym z podstawowych graczy. Później z gry wykluczono go jednak kontuzja. Gdy po kilkumiesięcznej przerwie wrócił na boisko, znów znalazł miejsce w pierwszej jedenastce. Jednak kiedy we wrześniu 2022 roku jego zespół przegrał z Ferencvárosem 0:6, został odsunięty na boczny tor. Aż do marca ubiegłego roku nie zagrał w żadnym ligowym spotkaniu, przez co został wypożyczony z powrotem do Flory. Tam odżył i złapał rytm meczowy. Wydawało się, że po powrocie z wypożyczenia jego sytuacja w węgierskim klubie ulegnie zmianie, ale rzeczywistość brutalnie zweryfikowała plany defensora. Podczas rundy jesiennej na Węgrzech zagrał w zaledwie jednym spotkaniu, wchodząc z ławki na 41 minut. GieKsa ściągnęła więc poniekąd kota w worku, który jednak bardzo dobrze radził sobie w estońskiej ekstraklasie gdy grał regularnie. Nie wiadomo jednak,

czy to będzie wystarczające na zmagania w I lidze.

W Katowicach się podoba

Co mówi o sobie sam zawodnik? - Nie jestem typowym środkowym obrońcą. Nie jestem wysoki. Jednym z moich wzorów do naśladowania był Carles Puyol, piłkarz o podobnym wzroście. Lubiłem jego styl gry. Był liderem i potrafił się komunikować. To są także moje atuty - powiedział Marten Kuusk. - Nie mogę doczekać się treningów i meczów. Już mi się tutaj podoba. Jest świetna atmosfera i energia. GKS to bardzo profesjonalny klub. Wybrałem go, ponieważ był dla mnie bardzo interesujący i dobrze mnie przeanalizowano. Klub ma duże ambicje związane z awansem do ekstraklasy. To wszystko bardzo mi odpowiada - dodał Estończyk. Najbliższą szansę do zaprezentowania się defensor będzie miał w piątek, gdy katowiczanie zmierzą się w sparingu z GKS-em Tychy.

Kacper Janoszka

Junior w tyskim ataku

Gdy miał 12 lat zadiwił fachowców występem na Stadionie Narodowym. Teraz będzie występował w trójkolorowych barwach.

GKS TYCHY

Na początek zagadka. Kogo znany komentator telewizyjny Mateusz Borek w 2017 roku, w relacji z meczu na Stadionie Narodowym w Warszawie, chwalił takimi słowami: „Widzimy, jak ten chłopak jest groźny, jak zaawansowany technicznie, jaki ma zmysł do dryblingu, do gry kombinacyjnej i jakie świetne warunki fizyczne”. Nie Roberta Lewandowskiego, nie Arkadiusza Milika, nie Kamila Grosickiego... Obiektem zachwytów sprawozdawcy, ale także innych obserwatorów, był Maksymilian Stangret. Ówczesny prezes PZPN-u, Zbigniew Boniek, po meczu finałowym turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku” w kategorii U-12 Pogoń

Zduńska Wola - SP 45 Wrocław wręczył mu statuetkę MVP.

W nagrodę do Legii

Od najmłodszych lat uznawany był za dużego talent. W 2015 roku ze swoją drużyną ze Zduńskiej Woli zdobył trzecie miejsce w Pucharze Tymbarku w kategorii U-10. Wtedy jednak znalazł się w cieniu kolegi z zespołu Mikołaja Theodoridisa, który wywalczył tytuł króla strzelców. Dwa lata później Pogoń dotarła do finału i choć po zakończonym 1:1 spotkaniu wrocławianie wygrali w karnych, to największym zwycięzcą okazał się właśnie wychwalany przez wszystkich Stangret. W nagrodę otrzymał nie tylko medal, statuetkę i upominki, ale także ofertę z Legii Warszawa.

Klucz do sukcesu

- Pamiętne rozgrywki - powiedział w klubowych mediach nowy napastnik GKS-u Tychy. - Miały bardzo duży wpływ na to, jak się potoczyły moje losy, bo przeszedłem do Legii. Dwa pierwsze lata w akademii były dość ciężkie między innymi przez wzrost, bo

mocno urosłem, przez co straciłem sporo na koordynacji i dynamice. Nastąpiło zderzenie ze ścianą, bo w wieku 12 lat byłem sam w Warszawie. To mnie jednak wzmocniło jako człowieka, bo zacząłem pracować indywidualnie, czując, że to jest klucz do sukcesu. Przełomowym momentem była gra w CLJ U-15 u trenera Artura Kalinowskiego. On we mnie dostrzegł, co często mi powtarzał, cechy „Lewego”, którego rozwój obserwował. Trenował Znicz Pruszków w czasach, w których Robert Lewandowski rozpoczynał karierę. Tak naprawdę u niego zacząłem dostawać największą szansę w meczach i od tamtego momentu zacząłem regularnie grać i zdobywać bramki - wspominał młody snajper.

Strzelił gola Ruchowi

W juniorskich zespołach Legii Maksymilian Stangret rozwijał umiejętności snajpera. W wieku 17 lat został kapitanem drużyny grającej w CLJ U-19 oraz trafił do reprezentacji Polski U-18, w której we wrześniu 2022 rozegrał 2 spotkania. Pokazał się także w III-ligowym zespole rezerw, dla którego

17 czerwca ubiegłego roku strzelił 4 gole w meczu z Jagiellonią II Białystok, wygranym przez warszawian 5:0. Natomiast w rundzie jesiennej tego sezonu swoim golem, otwierającym wynik, przyczynił się do wyeliminowania Ruchu Chorzów w I rundzie Pucharu Polski. Legia II wygrała z ekstraklasowiczem 3:2.

Walczyć o swoje miejsce

- Z tego ostatniego półroczu mecze pucharowe były najlepszym doświadczeniem dla mnie jako zawodnika. Po spotkaniu z Ruchem graliśmy jeszcze z Koroną Kielce, przegrywając 2:4 po dogrywce - dodał 18-latek, który związał się z GKS-em Tychy do końca czerwca 2027 roku. - Po prostu szczerze, że nie było to moje najlepsze pół roku. Wolę się jednak skupiać na tym, co jest tu i teraz, więc chcę się jak najlepiej prezentować w barwach nowego klubu i tutaj walczyć o swoje miejsce. Mogę powiedzieć od siebie, że nie trzeba mnie gonić do pracy. Jestem najbardziej skupiony na tym, żeby pokazywać się z jak najlepszej strony.



Sztab GKS-u Tychy mógł już obejrzeć Maksymiliana Stangreta w akcji, kiedy śląski zespół mierzył się towarzysko z Hutnikiem Kraków.

To, ile minut dostanę na boisku, to już będzie kwestia wyboru trenera i tego, jak się będę prezentował - przyznał.

Na środku ataku

- Najlepiej czuję się na pozycji 9, na środku ataku. Miałem też momenty na pozycji numer 10 i uważam, że też mi to dużo da-

ło w kwestii prowadzenia piłki i przeglądu boiska. Staram się rozwijać w każdym aspekcie, bo na to, jak się wygląda na murawie, wpływa bardzo dużo rzeczy. Dlatego też staram się trenować różnicowanie i rozwijać w każdej płaszczyźnie - stwierdził Maksymilian Stangret.

Jerzy Dusik

Messi znowu najlepszy



Gra w Interze Miami, w raczej niszowej lidze MLS, nie przeszkodziła Lionelowi Messiemu w zostaniu najlepszym piłkarzem świata.

PLEBISCYT FIFA

Podczas Gali The Best FIFA Awards w Londynie Lionel Messi został najlepszym piłkarzem 2023 roku. W plebiscycie FIFA byli nominowani również Francuz Kylian Mbappe z PSG i Norweg Erling Haaland z Manchesteru City. Argentynczyk z Interu Miami otrzymał tę nagrodę drugi raz z rzędu. Oficjalnie w plebiscycie FIFA pod uwagę brany był okres od 19 grudnia 2022 roku, czyli tuż po zakończeniu mundialu

w Katarze, do 20 sierpnia 2023 roku. W latach 2020 i 2021 najlepszym piłkarzem FIFA został kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski. Ponowne zwycięstwo 36-letniego argentyńskiego napastnika

wzbudziło kontrowersje, gdyż znacznie lepsze statystyki mieli Haaland – król strzelców Premier League w sezonie 2022/23 i zdobywca najważniejszych trofeów z Manchesterem City oraz Mbappe – król strzel-

ców Ligue 1, który zachwycał również grą w reprezentacji Francji.

Zwycięzcy głównych kategorii byli wybierani przez międzynarodowe jury, w skład którego wchodzi obecni selekcjonerzy wszystkich drużyn narodowych, kapitanowie tych reprezentacji, po jednym dziennikarzu z każdego terytorium reprezentowanego przez drużynę narodową oraz kibice z całego świata zarejestrowani na fifa.com

(PAP)/(PTub)

Piłkarz roku

Piłkarka roku

Trener roku

Trenerka roku w futbolu kobiet

Bramkarz roku

Bramkarka roku

Nagroda fair play

Najpiękniejszy gol

Lionel Messi (Inter Miami/Argentyna)

Aitana Bonmati (Barcelona/Hiszpania)

Pep Guardiola (Manchester City)

Sarina Wiegman (Anglia)

Ederson (Manchester City/Brazylia)

Mary Earps (Manchester United/Anglia)

Reprezentacja Brazylii (wsparcie atakowanego na tle rasistowskim Viniciusa Juniora)

Guilherme Madruga (Botafogo/Brazylia)

Co dalej z Marco Reusem?

NIEMCY

Przyszłość ikony Borussia Dortmund stoi pod znakiem zapytania. Latem minie już 12 lat, odkąd Reus reprezentuje barwy BVB. Jest rodowitym dortmundczykiem, przez lata występował w młodzieżowych drużynach Borussia, ale w seniorską piłkę wkraczał w Rot Weiss Ahlen i – przede wszystkim – Borussia Moenchengladbach. W jej szeregach został najlepszym piłkarzem Bundesligi sezonu 2011/12, co poskutkowało powrotem do macierzystego klubu. Przez ten czas zagrał dla BVB 410 razy, notując 167 bramek i 124 asysty. Liczby te mogłyby być zdecydowanie lepsze, ale Reus na swo-

je nieszczęście jest przede wszystkim kojarzony z licznymi kontuzjami i tym, że... nigdy nie zdobył mistrzostwa Niemiec.

Teraz jego przyszłość w Borussii jest niepewna. Jego kontrakt wygasa po sezonie i jak na razie nie wiadomo, czy zostanie przedłu-

żony. „Sport Bild” podaje, że działacze wahają się i raczej skłaniają ku pożegnaniu. Z jednej strony kończy nik, który w maju skończy 35 lat, to legenda i ważna postać szatni, ale z drugiej – jego wartość sportowa

jest coraz mniejsza (choć w Bundeslidze rozegrał 14 z 17 meczów tego sezonu, 11 razy wychodząc od początku). Z tego powodu otwiera się dla Reusa furtka, by znów zagrać dla Borussia, ale tej z Moenchengladbach. „Żrebaki” rozgrywają bardzo przeciętny sezon i są typową ekipą środka tabeli. Ich finanse nie są najlepsze, ale możliwość zatrudnienia Niemca bez kwoty odstępnego byłaby dla nich kuszącą opcją. Tym bardziej że Reus na pewno zszedłby z dość wysokiego kontraktu, jaki ma w Dortmundzie. 48-krotny reprezentant swojego kraju raczej nie chciałby wyjeżdżać za granicę ze względu na małe dzieci.

Piotr Tubacki

NIESPODZIEWANA ŚMIERĆ

■ Niemcy obiegła wczoraj wiadomość o śmierci prezydenta drugoligowej Herthy Berlin, Kaya Bernsteina. Działacz miał zaledwie 43 lata „Starą Damą” zarządzał od początku sezonu 2022/23, kiedy klub pograżał się w coraz większym chaosie, co finalnie doprowadziło do sensacyjnego

spadku. Bernstein znany był ze swojej otwartości i tego, że w niedalekiej przeszłości był szefem sceny ultras berlińskiego klubu. W niedzielę prezydent zostanie odpowiednio upamiętniony, bo do gry wraca 2. Bundesliga, a 7. w tabeli Hertha podejmie na Stadionie Olimpijskim Fortunę Duesseldorf.

Sensacyjna Namibia

PUCHAR NARODÓW AFRYKI

Na stadionach Wybrzeża Kości Słoniowej trwa Afri-cup of Nations. Dziś kończy się faza grupowa. Zobaczmy w akcji drużyny z grupy F, gdzie jest jeden z głównych faworytów, czwarta drużyna ostatnich mistrzostw świata – Maroko. „Lwy Atlasu” o godzinie 18.00 zmierzą się z Tanzanią. W drugim meczu w tej grupie DR Konga zagra z Zambią, którą prowadzi mający także polski paszport słynny Avram Grant.

Na razie turniej stoi pod znakiem wpadek faworytów. Ghana, czterokrotny mistrz kontynentu, niespodziewanie przegrała z Republiką Zielonego Przylądka (1:2). Swoje spotkania zremisowali z kolei Egipcjanie – z Mozambikiem 2:2, ratując remis w doliczonym czasie, oraz Kamerun – z Gwineą 1:1. Również wczoraj nie zdołał wygrać inny faworyt – Tunezja. „Orły Kartaginy” meczyły się z drużyną numer 115 rankingu FIFA – Namibią. Spotkanie skończyło się kolejną sensacją. „Dzielni Wojownicy” z południa kontynentu wygrali 1:0, po trafieniu Deona Hotta w 89 minucie. Świetną asystę zaliczył rezerwowo Haythem Jouini. Dla Namibii to historyczna, bo pierwsza wygrana

w Pucharze Narodów, w którym grają po raz czwarty.

Wcześniej w grupie D Burkina Faso pokonała Mauretanię 1:0. O wyniku, podobnie jak w spotkaniu Egiptu z Mozambikiem, zdecydował rzut karny w doliczonym czasie. Do piłki podszedł grający na co dzień w Aston Villa Bertrand Traore i zapewnił „Ogierom” cenne trzy punkty, które dają im prowadzenie w grupie D, bo wcześniej faworyzowana Algieria tylko zremisowała z Angolą. Bohaterem Burkina Faso był jednak nie Traore, a bardzo dobrze spisujący się między słupkami Herve Koffi, który kilkoma interwencjami zatrzymał dobrze grających piłkarzy z Mauretanii. Dla „Ogierów” zwycięska bramka była trafieniem w 15. kolejnym meczu w PNA. Lepszą serię, bo 27 takich gier, miał tylko Egipt, ale było to lata temu w okresie 1957-80, kiedy w finałach o mistrzostwo Czarnego Kontynentu rywalizowało tylko po kilka reprezentacji.

Grupa D

■ Algieria – Angolia 1:1 (1:0)

■ Burkina Faso – Mauretania 1:0 (0:0)

Grupa E

■ Tunezja – Namibia 0:1 (0:0)

■ Mali – RPA – zakończył się po zamknięciu wydania

(zich)

Chcą sprawić niespodziankę

PUCHAR AZJI

Gospodarz Pucharu Azji, Katar, bez większych kłopotów pokonał na inaugurację najsłabszy w grupie A Liban. Znakomicie zaprezentował się gwiazdor reprezentacji Akram Afif, zdobywając dwie bramki. Teraz „Kasztanowych” czeka znacznie trudniejsze zadanie. Ich rywalem będzie debiutujący na wielkim turnieju Tadżykistan, który w pierwszym meczu bezbramkowo zremisował z Chinami. Drużyna Państwa Środka była lekkim faworytem, ale to „Perskie Lwy” zaprezentowały się lepiej. Teraz będą chciały sprawić niespodziankę i zapunktować z Katar, który musi mieć się na baczności.

– Wyjdziemy na to spotkanie z myślą o zwycięstwie – powiedział selekcjoner gospodarzy **Marquez Lopez**. – To trudny rywal, ale przeanalizowaliśmy go i wiemy, że ich szybcy zawodnicy mogą nas „ukłuć”. Od samego początku mówiłem, że będziemy się koncentrować na każdym kolejnym meczu. Chcemy prowadzić i wyjść z grupy, tu nic się nie zmienia – dodał Hiszpan. Odpuszczać nie ma zamiaru także

Tadżykistan, którego trener **Petar Segrt** jest w bojowym nastroju. – Szanujemy Katar jako mistrza Azji i gospodarza turnieju, ale przez 90 minut będziemy musieli odłożyć to na bok. Będziemy chcieli dobrze się zaprezentować, aby zdobyć punkt lub nawet trzy. Nie możemy wyjść na boisko z myślą o remisie. Damy z siebie wszystko – zapowiedział Chorwat.

Swoją ofensywą w grupie E zaimponowała natomiast Jordania. Rozbiła 4:0 Malezję, która zaprezentowała się nadszpiekowanie słabo. Pięknym trafieniem popisał się występujący w rodzimym lidze Mahmoud Al-Mardi, który uderzając z narożnika pola karnego umieścił piłkę w okienku przy dalszym słupku malezyjskiej bramki. W najbliższym meczu Jordańczycy zagrają z faworyzowaną Koreą Południową. Można spodziewać się, że kwestia ich awansu rozstrzygnie się w ostatnim starciu, kiedy ich rywalem będzie Bahrajn, taktycznie lepiej poukładany niż Malezja.

Grupa E: Malezja – Jordania 0:4 (0:3),

Grupa F: Tajlandia – Kirgistan 2:0

(1:0), mecz Arabia Saudyjska – Oman zakończony po zamknięciu wydania.

Piotr Tubacki

Arrivederci Jose!

Jose Mourinho stracił pracę. Portugalczyk nie będzie już szkoleniowcem AS Roma.

Jose Mourinho we wtorek rano po raz ostatni pojawił się w ośrodku szkoleniowym AS Roma.

WŁOCHY

Reakcja na porażkę Romy z Milanem była dość szybka. Rodzina Friedkinów, która jest właścicielem klubu, po nocnej naradzie z poniedziałku na wtorek doszła do wniosku, że z posadą szkoleniowca musi pożegnać się Jose Mourinho. Portugalczyk został poinformowany o decyzji we wtorek rano i opuścił ośrodek szkoleniowy klubu, będąc żegnany przez kibiców. Ci dziękowali mu za niecałe 3 lata współpracy. Na klubowej stronie internetowej pojawiło się oświadczenie

Dana i Ryana Friedkinów, w którym tłumaczyli, dlaczego trener został zwolniony. – Zawsze będziemy miło wspominać jego pracę, ale wierzymy, że najlepszą dla interesów klubu jest decyzja o natychmiastowej zmianie – stwierdzili krótko. Przypomnijmy, że w ostatnim meczu z mediolańczykami Mourinho nie zasiadł na ławce rezerwowych przez to, że tydzień wcześniej ukarany został czerwoną kartką. Kibice jednak będą mieli w pamięci nie tylko te złe chwile, ale przede wszystkim zwycięstwo w finale Ligi Konferencji Europy w 2022 roku.

Kilka godzin po tym, jak Mourinho został wyrzucony, na pokładzie powitano **Daniele de Rossiego**. Włoch głównie kojarzony jest z gry w Romie, w której spędził praktycznie całą karierę. Tylko w ostatnim roku przed przejściem na sportową emeryturę wyniósł się do Argentyny, gdzie grał dla Boca Juniors. Od 2021 roku szuka swojego miejsca w świecie trenerskim. Najpierw pełnił funkcję „trenera technicznego” w reprezentacji Włoch. Później samodzielnie przejął SPAL, w którym jednak wytrzymał zaledwie 17 meczów. Od

lutego 2023 roku pozostał bez pracy, a teraz będzie dowodził zespołem ze stolicy kraju. – Emocje związane z zarządzeniem Romą są nie do opisania. Wszyscy wiedzą, czym dla mnie jest ten klub. Jednak praca, która czeka nas wszystkich, jest najważniejsza. Nie mamy czasu i nie mamy wyboru – musimy być konkurencyjni w walce o najwyższe cele. Próba ich osiągnięcia to priorytety, jakie ja i mój sztab sobie wyznaczaliśmy – powiedział po zakontraktowaniu nowy szkoleniowiec zespołu.

Kacper Janoszka

BEZLITOŚNI

■ Z utratą pięciu bramek musiało pogodzić się Frosinone. Atalanta zaprezentowała pokaz swojej siły. „Wyżyła” się na gorszym przeciwniku i już po 14 minutach prowadziła 3:0. Drużyna z Bergamo nie pozostawiła swoim przeciwnikom najmniejszych szans. Podopieczni **Gian Piero Gasperiniego** dokonali tego pomimo osłabienia. – Wciąż jest sporo nieobecnych. Brakuje Toloia, Lookmana, Toure. Gramy we wszystkich możliwych rozgrywkach... Teraz czeka nas 2-tygodniowa przerwa (Atalanta planowo miała mierzyć się w najbliższy weekend z Interem. Mecz nie odbędzie się, ponieważ zespół z Mediolanu gra w Arabii Saudyjskiej o Superpuchar Włoch – red.), ale nie widzę w tym żadnej korzyści. Wolelibyśmy zagrać mecz. Przerwę wykorzystamy na trening i wyleczenie urazów – powiedział po spotkaniu szkoleniowiec ekipy z Bergamo, który żalił się, że nowy termin meczu z Interem jest fatalny – 3 dni po spotkaniu z Milanem i 2 tygodnie przed starciem z Juventusem.

KJ

Będą punkty karne

ANGLIA

Everton oraz Nottigham Forest, które dzisiaj rozegrają swoje spotkania w 3. rundzie Pucharu Anglii, będą miały problemy w Premier League. Oba kluby przynały się do naruszenia zasad rentowności i zrównoważonego rozwoju ligi – czyli mówiąc wprost, złamały przepisy finansowe. Dotyczą one m.in. ochrony przed nieograniczonymi zastrzykami pieniędzy ze strony właścicieli. Karą za takie działania mogą być ujemne punkty, które i dla jednych, i dla drugich mogą oznaczać spadek. Everton zajmuje 17. miejsce, ostatnie bezpieczne, mając 17 punktów i tylko „oczko” przewagi nad strefą spadkową. Forest jest 15., mając 20 punktów. Co jednak cieka-

we, ci pierwsi stracili już w tym sezonie 10 punktów! Zgodnie z boiskowymi wynikami powinni mieć 27 „oczek”, ale w listopadzie otrzymali karę za to, że przekroczyli limit maksymalnej straty, jaką mogą zanotować w okresie trzyletnim. „The Toffees” byli „w plecy” 124,5 mln funtów, podczas gdy dopuszczalna kwota wynosi 105 mln.

Co wydarzy się w obecnej sytuacji, jeszcze się okaże. Brytyjski „The Athletic” donosi, że sprawa może toczyć się przez dobre 4 miesiące. 24 maja upływa bowiem termin składania odwołań przez kluby. Jest to ciekawe o tyle, że 5 dni wcześniej... odbędzie się ostatnia kolejka Premier League. Biorąc pod uwagę, że w grę wchodzi karne punkty, sprawa spadku może teoretycznie rozstrzygnąć się po zakoń-

czeniu sezonu! Warto przypomnieć, że już w poprzednich rozgrywkach Everton i Forest otarli się o relegację (i to bez ujemnych punktów). Zajął dwie ostatnie bezpieczne lokaty, wyprzedzając Leicester City o – kolejno – 2 oraz 4 punkty. Nottingham, jako beniaminek, wywalczył utrzymanie po tym, jak przed rozpoczęciem sezonu szalał na rynku transferowym i ściągnął aż 21 piłkarzy za blisko 200 mln euro. Zarobił... ok. 5 mln.

(PTub)

3. RUNDA PUCHARU ANGLII

Mecze **Wolverhampton – Brentford**, **Bristol City – West Ham**, **Bolton – Luton**, **Birmingham – Hull** i **Eastleigh – Newport** zakończone po zamknięciu wydania. **Środa:** Everton – Crystal Palace, Blackpool – Nottingham, Bristol Rovers – Norwich (wszystkie 20.45).

Xavi kontra świat

HISZPANIA

Nie milkną echa upokarzającej porażki Barcelony z Realem Madryt. Wielu domaga się przede wszystkim zwolnienia trenera, ponieważ w tym sezonie „Duma Katalonii” pod wodzą Xaviego prezentuje się co najwyżej przeciętnie. Do tego kibice „Blaugrany” nie są przyzwyczajeni. W sprawie szkoleniowca Barcy wypowiadają się także eksperci. Głos zabrał legendarny golkeeper Valencii, wcześniej bramkarz Realu Madryt **Santiago Canizares**. – W poprzednim sezonie Xavi podbił szatnię. Teraz jednak jego przekaz nie dociera do zawodników. Każdy z nich podąża własną drogą. Drużyna straciła poczucie wspólnoty, a trener musi to naprawić. Kiedy zarządzanie zespołem wymyka się spod kontroli,

szkoleniowiec jest za to odpowiedzialny. Jeszcze nie pozbywałbym się Xaviego, ale zacząłbym się zastanawiać, kto go zastąpi. Nie ufam mu. Nie wierzę, że coś się zmieni – powiedział emerytowany bramkarz podczas rozmowy w radiu Marca.

Innego zdania jest aktualny trener Manchesteru City, a w przeszłości szkoleniowiec Barcelony, **Pep Guardiola**. – Xavi ma moje bezwarunkowe wsparcie. Piłkarze muszą zrobić krok naprzód. Pokazali, że mają jakoś. Jednak jest tendencja ku temu, żeby tego nie zauważać. Piłka nożna to skomplikowany biznes. Finał Superpucharu został przegrany, trzeba pogratulować rywalowi i wyciągnąć wnioski – zaznaczył hiszpański trener, kiedy został zapytany o sprawę Barcelony podczas rozdania nagród

„FIFA The Best”. – Moja rada to zachowanie spokoju. Nadchodzą kolejne mecze i trzeba myśleć o nich. Teraz drużyna musi się wspierać – stwierdził Guardiola. W najbliższym czasie Barcelona będzie miała szansę na szybkie zapomnienie o porażce. W czwartek zmierzy się z trzecioliowym zespołem Unionistas de Salamanca w Pucharze Króla. W teorii zwycięstwo „Blaugrany” jest pewne.

KJ

1/8 FINAŁU PUCHARU KRÓLA

Mecze **Getafe – Sevilla**, **Athletic – Alaves** oraz **Tenerife – Mallorca** zakończyły się po zamknięciu numeru. **Środa:** Valencia – Celta (20.00), Osasuna – Sociedad (21.00), Girona – Rayo (21.30); **Czwartek:** Unionistas – Barcelona (19.30), Atletico – Real M. (21.30).

Polkowice nad Dunajem

Decydujące rozstrzygnięcia w Eurolidze coraz bliżej.

EUROPEJSKIE PUCHARY

Bardzo ważny mecz na Węgrzech rozegra zespół wicemistrzyni Polski z Polkowic. Do końca fazy zasadniczej Euroligi pozostały już tylko trzy kolejki. „Pomarańczowe” zajmują czwarte premiowane awansem do play offu miejsce, ale tyle samo punktów mają zarówno Virtus Bologna (lokata wyżej), jak i francuski Villeneuve (5). W grze o wyjście z grupy jest też szósta Perfurmerias Avenida Salamanka (punkt mniej od tej trójki). W tej sytuacji każdy mecz trzeba wygrywać, by nie oglądać się na rywali. Przed polkowiczankami zadanie stosunkowo łatwe - ich środowowe rywalki zajmują ostatnie miejsce w grupie, wygrały tylko raz w 11 spotkaniach. W Polkowicach w pierwszej rundzie jesienią gospodynie co prawda wygrały, ale decydowała dopiero dogrywka; ostatecznie skończyło się na zwycięstwie 10 „oczekami” (92:82). W tamtym meczu w zespole z Gyor najlepsze były Węgierki Cyesha Goree (12 punktów, 12 zbiórek) i Debora Dubei (12 punktów, 7 zbiórek, 4 asy-



Fot. Wojciech Szubertowski/Prespicus

Sprawdzenie w trakcie sezonu Veroniki Burton okazało się bardzo dobrym posunięciem klubu z Lublina.

sty) oraz Angielka Kristine Sanigwe (16 punktów, 10 zbiórek).

Mistrzyni Polski, koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin, mają w środę wyjątkowo trudnego przeciwnika. Lecą nad Bosfor - w Stambule zagrają z Fenerbahce, które jest obrońcą trofeum i jednocześnie liderem grupy A. Turecki zespół po jedenastu kolejkach ma na koncie 9 zwycięstw, nasza drużyna z kolei wygrała tylko 2 mecze z jedenastu. W październiku w Lublinie akademicki przegrały z Fenerbahce

aż 35 punktami! Świetnie zagrała wtedy Amerykanka Natasha Howard (14 punktów i 11 zbiórek). Ale trzeba przyznać, że po rozsadach w składzie (pojawienie się środkowej Kylee Shook oraz rozgrywającej Veroniki Burton) AZS UMCS spisyuje się w ostatnich tygodniach dużo lepiej - w lidze krajowej wygrał cztery kolejne spotkania, a w ostatniej kolejce Euroligi rozbił wicelidera grupy z Miskolca.

W Pucharze Europy FIBA drużyn kobiecych (obecnie na etapie 1/8 finału) wciąż

MECZE POLSKICH DRUŻYN

Środa, 17 stycznia

■ Euroliga (kobiety)

STAMBUŁ, 17.00.: Fenerbahce Alagoz Holding - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
GYOR, 18.00.: Serco UNI - KGHM BC Polkowice

■ Puchar Europy FIBA (kobiety)

WENECJA, 19.30.: Umana Reyer - VBW Arka Gdynia

Czwartek, 18 stycznia

■ Puchar Europy FIBA (kobiety)

STAMBUŁ, 20.00.: Galatasaray Cagdas Factoring - InvestInTheWest Enea Gorzów Wlkp.

pozostają dwie nasze drużyny. Wiele wskazuje jednak na to, że pucharowa przygoda VBW Arki oraz InvestInTheWest Enea może się skończyć już w tym tygodniu. Gdynianki i gorzowianki grają na wyjazdach, a pierwsze mecze we własnych halach przegrały.

Arka, rozstawiona po fazie grupowej (14. pozycja w rankingu FIBA), zagra w Wenecji z Umaną Reyer, jedną z siedmiu ekip bez porażki w fazie grupowej (3. lokata w rankingu przed play offem). W Trójmieście Włoszki były lepsze o 9 „oczek” (77:68), a ich najlepszą zawodniczką była amerykańska środkowa Jessica Shepard (17 punktów, 4 zióbki, 4 asysty).

Gorzowianki (20. miejsce) mają jeszcze trudniejsze zadanie i jeszcze większą stratę do odrobienia. U siebie przegrały z Galatasaray Cagdas aż 14 „oczkami” (73:87) i wysoki triumf w Stambule wydaje się raczej mission impossible. Dodajmy, że w tej edycji europejskich rozgrywek turecki zespół nie przegrał żadnego meczu.

(pp)

Zmiany w składach

ORLEN BASKET LIGA

Enea Stelmet Zastal poinformował, że rozwiązano kontrakty z Michałem Plutą i Kamaką Hepą. - Dziękujemy Michałowi i Kamace za ich wkład i poświęcenie. Życzymy im wszystkiego dobrego w przyszłych wyzwaniach - napisano w mediach społecznościowych klubu z Zielonej Góry. Kontrakty rozwiązano za porozumieniem stron. W ostatniej kolejce Zastal przegrał we własnej hali ze Startem Lublin (89:110) i po 17 rozegranych meczach zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli (bilans: 4-13) i ma tyle samo punktów co ostatnia Arka Gdynia. Pluta i Hepa już od jakiegoś czasu pozostawali poza zespołem i nie brali udziału w treningach i ostatnich meczach ligowych. Hepa w grudniu wyjechał do Stanów Zjednoczonych w związku z nagłą śmiercią ojca i do Polski już nie wrócił.

Pluta już podpisał nowy kontrakt, został zawodnikiem pierwszoligowej Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz, w której grał już wcześniej. Klub z Bydgoszczy poinformował także o zakontraktowaniu 32-letniego Amerykanina Rohndella Godwina (ostatni sezon w Uro-gwaju). Enea Abramczyk Astoria jest wiceliderem I ligi (z bilansem 14-5). Zmiany szykowane są także w Legii Warszawa. Stoteczny klub po raz drugi w tym sezonie przegrał z lokalnym rywalem, Dzikami, i może nie zakwalifikować się do fazy play off. W tej sytuacji bardzo prawdopodobne jest odejście 25-letniego Amerykanina Shawna Pipesa (26 minut i 0 punktów przeciw Dzikom). W jego miejsce ma pojawić się nowy rozgrywający. Pipes w tym sezonie grał w 17 meczach, notował średnio 8.5 punktu, 2.7 asysty i 1.5 zbiórki.

(pp)

POLACY ZA GRANICĄ

■ W Bundeslidze Veolia Towers Hamburg pokonał w Rostocku tamtejszych Seawolves 111:94. Bohaterem spotkania był Aleksander Dziewa, były środkowy wrocławskiego Śląska. 26-letni zawodnik zdobył 22 punkty, miał 6 zbiórek i 2 asysty. Dziewa rozpoczął spotkanie w pierwszej piątce, przebywał na parkiecie 23 minuty, w tym czasie trafił wszystkie siedem rzutów z gry - sześć za dwa punkty i jeden zza linii 6,75 m oraz siedem z ośmiu wolnych. Wskaźnik efektywności wyniósł 29 punktów i był najwyższy spośród wszystkich graczy na boisku. Towers zajmują 6. pozycję (bilans 10-5), liderem pozostają Niners Chemnitz (14-2).

■ W 18 kolejce ekstraklasy hispańskiej (liga ACB) Casademont Saragossa przegrał na wyjeździe z Joventutem Badalona 84:95. Tomasz Gielo był na boisku 15 minut, zdobył 13 punktów, miał 4 zióbki, 1 asystę. Polak trafił oba rzuty za dwa punkty, zza łuku rzucił 8-krotnie i trzy próby były udane. Rywałem to jedna z bardziej utytułowanych drużyn na Starym Kontynencie (w kolekcji mają m.in. mistrzostwo Euroligi), ale w tym sezonie spisują się przeciętnie - obecnie z bilansem 9-9 zajmują 10. miejsce. Casademont ma obecnie 8 wygranych i 10 porażek i jest na pozycji 11. Liderem tabeli jest Real Madryt (16-1).

■ Także w lidze ACB Dreamland Gran Canaria wyjechał do Malagi na spotkanie z wiceliderem Unicają. Ekipa z Wysp Kanaryjskich była blisko niespodzianki, ale ostatecznie gospodarze byli lepsi o 3 punkty (80:77). AJ Slaughter był na boisku przez blisko 30 minut, zdobył 5 punktów, miał 4 zióbki i 2 asysty. Reprezentacyjny rozgrywający nie miał tego dnia dobrej skuteczności - trafił ledwie 2 z 9 rzutów z gry (1 z 6 za trzy). Dreamland zajmuje 6. miejsce z bilansem 11-7.

■ W lidze włoskiej Gevi Napoli Basket w Fruit Village Arena Pala Barbuto pokonał Carpegna Prosciutto 93:75. Kluczowa była druga kwarta, którą gospodarze wygrali aż 14 punktami (25:11). Michał Sokółowski grał przez 27 minut, zdobył w tym czasie 5 punktów, miał 2 zióbki. Nasz zawodnik trafił jeden rzut za 2 punkty, chybił wszystkie trzy rzuty zza łuku i pewnie wykorzystał wszystkie 3 osobiste. Prowadzony przez trenera naszej kadry Igora Milicicia zespół z Neapolu spisyuje się w obecnym sezonie naprawdę dobrze, ma 10 wygranych na koncie i jest na czwartym miejscu w tabeli Serie A. na czele z jednakowym bilansem ekipy z Wenecji i Bresci.

■ „W niedzielę wieczorem (14.01.) Aleksander Balcerowski przeszedł udaną operację wzrostka robaczkowego” - poinformował w poniedziałek Panathinaikos Ateny. Nasz środkowy nie grał w kilku poprzednich spotkaniach, nie widzieliśmy go w meczach Euroligi. Pojawiły się spekulacje, że Polak niebawem zmieni barwy klubowe, a zainteresowana jest nim również występująca w Eurolidze Crvena Zvezda Belgrad. Balcerowski dołączył do Panathinaikosa latem. Jak dotąd notował 3.7 punktu na mecz i 1.6 zióbki w 17 spotkaniach Euroligi oraz 6.4 punktu i 5 zióberek w 11 meczach ligi greckiej.

■ W lidze AdmiralBet ABA (liga śródziemnomorska) w poniedziałek swój mecz rozgrywał Partizan Belgrad. Spotkanie w Zagrzebiu z tamtejszą Ciboną w hali imienia Dražena Petrovića zakończyło się wygraną gości z Serbii 87:74. Mateusz Ponitka zanotował tym razem króciutki epizod - był na parkiecie tylko 5 minut, punktu nie zdobył, miał jedną nieudaną próbę za trzy i jedną asystę. Partizan jest wiceliderem (28 punktów), prowadzi Crvena Zvezda (dwa punkty więcej).

(pp)

ŚWIĄTECZNY MECZ W ATLANCIE

NBA

■ Trzeci poniedziałek stycznia to w Stanach Zjednoczonych Dzień Martina Luthera Kinga, czarnoskórego protestanckiego pastora, walczącego o równouprawnienie wszystkich obywateli USA oraz zniesienie segregacji rasowej. NBA zawsze szczególnie stara się uczcić to święto - a największe znaczenie mają mecze w Atlancie (miejsce narodzin Kinga) oraz w Memphis (tam został zamordowany). W trakcie spotkań w tym dniu kluby i koszykarze przypominają dokonania Kinga, cytują z jego wypowiedzi pojawiają się na koszulkach treningowych zawodników, na strojach ligi promowane są gło-

szone przez Kinga wartości i zasady. Jeremy Sochan i jego San Antonio Spurs mieli zaszczyt zagrać w tym dniu w Atlancie. Niestety, ponieśli kolejną (32.) porażkę w sezonie. W State Farm Arena wszystko było jasne już do przerwy, bo „Jastrzębie” zapewnili sobie w tym okresie ogromną przewagę (69:34). Co prawda po wyjściu z szatni goście zaczęli odrabiać straty, ale mecz był pod kontrolą Hawks, u których brylował Trae Young (36 punktów, 13 asyst, pokonana granica punktów w karierze). Sochan rozegrał jeden ze swoich najlepszych meczów w tym sezonie - zdobył 23 punkty i był drugim strzelcem „Ostróg”. Na boisku przebywał 38 minut, naj-

dłużej z wszystkich uczestników spotkania. W tym czasie trafił sześć z 12 rzutów za dwa punkty oraz dwa z czterech za trzy oraz wykrzystał wszystkie pięć wolnych. Miał ponadto osiem zióberek, cztery asysty, dwa przechwyty, dwa bloki i cztery straty. Liderem zespołu gości był Victor Wembanyama, który uzyskał kolejne double-double. 20-letni Francuz, debiutant w NBA, zdobył 26 pkt, miał 13 zióberek i pięć bloków. - Zagrać w taki dzień i móc uczcić Dr. Kinga to dla nas niebywały honor i zaszczyt - mówił po spotkaniu **Quin Snyder**, trener Hawks. - Znaczenie tego święta w tym mieście jest szczególne, tym bardziej ważne, że mogliśmy tu dziś być - dodał. King urodził

się 15 stycznia 1929 roku właśnie w Atlancie, a mecz został rozegrany dokładnie w rocznicę jego urodzin. Został zamordowany 4 kwietnia 1968 r. w Memphis w stanie Tennessee. Jego śmierć wywołała masowe protesty w USA, a demonstracje odbyły się w prawie 150 miastach.

Atlanta - San Antonio 109:99, Brooklyn - Miami 95:96 (po dogr.), Cleveland - Chicago 109:91, Dallas - New Orleans 125:120, LA Lakers - Oklahoma City 112:105, Memphis - Golden State 116:107, New York - Orlando 94:98, Philadelphia - Houston 124:115, Toronto - Boston 96:105, Utah - Indiana 132:105, Washington - Detroit 117:129

FAZA GRUPOWA			
GRUPA A - DUSSELDORF/BERLIN		GRUPA D - BERLIN	
Francia - Macedonia Pn.	39:29 (17:13)	Słowenia - Wyspy Owcze	32:29 (13:13)
Niemcy - Szwajcaria	27:14 (13:8)	Norwegia - Polska	32:21 (15:10)
Szwajcaria - Francia	26:26 (14:14)	Polska - Słowenia	25:32 (14:20)
Macedonia Pn. - Niemcy	26:34 (13:18)	Wyspy Owcze - Norwegia	26:26 (12:13)
Macedonia Pn. - Szwajcaria	29:27 (13:9)	Polska - Wyspy Owcze	32:28 (15:15)
16.01. Francia - Niemcy	20:30	Norwegia - Słowenia	27:28 (17:17)
1. Niemcy	2 4 61:40	1. Słowenia	3 6 92:81
2. Francia	2 3 65:55	2. Norwegia	3 3 85:75
3. Macedonia Pn.	3 2 83:100	3. Polska	3 2 78:92
4. Szwajcaria	3 1 67:82	4. Wyspy Owcze	3 1 83:90
GRUPA B - MANNHEIM		GRUPA E - MANNHEIM	
Austria - Rumunia	31:24 (15:14)	Holandia - Gruzja	34:29 (19:12)
Hiszpania - Chorwacja	29:39 (14:18)	Szwecja - Bośnia i Herc.	29:20 (14:7)
Rumunia - Hiszpania	24:36 (12:17)	Bośnia i Herc. - Holandia	20:36 (7:17)
Chorwacja - Austria	28:28 (14:12)	Gruzja - Szwecja	26:42 (9:23)
Chorwacja - Rumunia	31:25 (16:12)	Bośnia i Herc. - Gruzja	19:22 (9:9)
16.01. Hiszpania - Austria	20:30	Szwecja - Holandia	29:28 (15:15)
1. Chorwacja	3 5 98:82	1. Szwecja	3 6 100:74
2. Austria	2 3 59:52	2. Holandia	3 4 98:78
3. Hiszpania	2 2 65:63	3. Gruzja	3 2 77:95
4. Rumunia	3 0 73:98	4. BiH	3 0 59:87
GRUPA C - MONACHIUM		GRUPA F - MONACHIUM	
Islandia - Serbia	27:27 (11:10)	Portugalia - Grecja	31:24 (18:14)
Węgry - Czarnogóra	26:24 (14:14)	Dania - Czechy	23:14 (9:9)
Czarnogóra - Islandia	30:31 (15:17)	Czechy - Portugalia	27:30 (7:13)
Serbia - Węgry	27:28 (13:14)	Grecja - Dania	28:40 (13:20)
Serbia - Czarnogóra	29:30 (14:15)	Czechy - Grecja	29:20 (15:8)
16.01. Islandia - Węgry	20:30	Dania - Portugalia	37:27 (17:15)
1. Węgry	2 4 54:51	1. Dania	3 6 100:69
2. Islandia	2 3 58:57	2. Portugalia	3 4 88:88
3. Czarnogóra	3 2 84:86	3. Czechy	3 2 70:73
4. Serbia	3 1 83:85	4. Grecja	3 0 72:100
FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - KOLONIA		GRUPA II - HAMBURG	
18.01. C1 - B2	15.00	17.01. Norwegia - Portugalia	15.30
18.01. A2 - C2	17.45	17.01. Dania - Holandia	18.00
18.01. A1 - B1	20.30	17.01. Słowenia - Szwecja	20.30
20.01. C1 - B1	15.00	19.01. Słowenia - Portugalia	15.30
20.01. A1 - C2	17.45	19.01. Norwegia - Holandia	18.00
20.01. A2 - B2	20.30	19.01. Dania - Szwecja	20.30
22.01. A1 - B2	15.00	21.01. Słowenia - Holandia	15.30
22.01. A2 - C1	17.45	21.01. Szwecja - Portugalia	18.00
22.01. B1 - C2	20.30	21.01. Norwegia - Dania	20.30
24.01. A1 - C1	15.00	23.01. Holandia - Portugalia	15.30
24.01. A2 - B1	17.45	23.01. Słowenia - Dania	18.00
24.01. B2 - C2	20.30	23.01. Norwegia - Szwecja	20.30
1. A1		1. Dania	1 2 37:27
2. A2		2. Szwecja	1 2 29:20
3. B1		3. Słowenia	1 2 28:27
4. B2		4. Holandia	1 0 28:29
5. C1		5. Norwegia	1 0 27:28
6. C2		6. Portugalia	1 0 27:37
FAZA PUCHAROWA			
O 5. MIEJSCE - KOLONIA			
I 3	26.01. 15.00	II 3	
PÓŁFINAŁY - KOLONIA			
(1) I 1	26.01. 17.45	II 2	
(2) II 1	26.01. 20.30	I 2	
O 3. MIEJSCE - KOLONIA			
przegrany (I)	28.01. 15.00	przegrany (2)	
FINAŁ - KOLONIA			
wygrany (I)	28.01. 17.45	wygrany (2)	



Kamil Syprzak chciałby, żeby reprezentacja Polski każdy mecz kończyła zwycięstwem.

Choć turniej w Niemczech trwać będzie jeszcze 12 dni, to dla wielu reprezentacji właśnie dobiegł końca. Wśród nich są - niestety - biało-czerwoni.

Jedziecie do stolicy kraju kapitalistycznego, który to kraj ma być jednak o to, żeby te plusy nie przesłoniły wam minusów - przestrzegali zawodniczek Ryszard Ochódzki, legendarny prezes KS Tęcza z kultowego „Misia” Stanisława Barei. Do jakiego kraju jechał autokar? Nie podano. Jaką dyscyplinę uprawiali dziewczęta? Nie sprecyzowano. Wiadomo, że ich celem był mecz i trudno dociec, czy miały czas na zanotowanie wspomnianych plusów i minusów, ale na pewno wróciły bogatsze o doświadczenia.

Daleko do Hamburga

Ten fikcyjny wątek można zestawić z naszą reprezentacją szczyptornistów. Również gościła w stolicy kraju kapitalistycznego, rozegrała w niej trzy mecze, które miały zarówno swoje plusy, jak i minusy. Tych pierwszych skora w poniedziałek wieczorem trzeba się było spakować, a we wtorek wrócić do domu. Nie było im więc dane pojechać do Hamburga, gdzie dziś rozpocznie się rywalizacja w grupie II fazy zasadniczej, a jej stawką będzie

półfinał. Tym samym trener Marcin Lijewski nie odwiedzi miasta, w którym mieszkał przez 5 lat i w barwach HSV świętował sukcesy, z triumfem w Lidze Mistrzów na czele. Debiutujący na dużej imprezie selekcjoner miał świadomość, że przed jego odmłodzoną i przebudowaną drużyną trudne zadanie, a wyjście z trudnej grupy było jego marzeniem. Nie udało się, na czym zaważyły porażki z Norwegią i Słowenią, zespołami doświadczonymi oraz od dawna grającymi w niemal niezmienionych składach.

Wszystko zagrało

Nie ma teraz sensu deliberować, czego w tych meczach zabrakło, kto i w jakim momencie popełnił błąd, czy co zaważyło na niepowodzeniach, bo czasu się nie cofnie. Mówienie o analizie i wyciągnięciu wniosków na przyszłość jest na miejscu. Oby tylko coś to dało. Zawodnicy wiedzieli, że w tych spotkaniach dali płamę, ale - jak pisaliśmy wczoraj - chęć jej zgaszenia była w nich ogromna. Okazało do tego miał być mecz z Wyspami Owczymi, jedną z rewelacji turnieju, potrafiącą napsuć sporo krwi Słoweńcom oraz urwać punkt Norwegom.

- To nie są leszcze, Stefan - to stwierdzenie słynnego Wąskiego z „Kiler-ów 2-ch” powtórzył trener Lijewski po dwóch występach Farelów. Potrafił jednak na tyle zmobilizować swych podopiecznych, że przy świetnej postawie bramkarza, maksymalnej koncentracji w defensywie, cierpliwości w rozgrywaniu ataku pozycyjnego, wysokiej skuteczności rzutowej pokonali zespół, który prezentuje duński styl (większość zawodników występuje w tamtejszej lidze), gra szybko i bezkompromisowo. Cztery bramki to spora różnica, ale na taką wygraną, swą niezłomną postawą, zasłużyli Polacy. Wielka w tym zasługa **Szymona Sićki** i **Kamila Syprzaka**, którzy zdobyli 19 z 32 bramek.

Konieczny rachunek sumienia

- To był bardzo szalony mecz, a kwestia wyniku wazyła się niemal do końcowej syreny. Fajnie, że Euro udało nam się zakończyć zwycięstwem. Dobrze zafunkcjonowała zarówno obrona, jak i atak. To kierunek, w którym trzeba podążać. Dla takich spotkań warto reprezentować kraj. Niech będzie ono trampoliną dla tego zespołu. Cieszę się, że trener mi

zaufał, a ze swojej postawy jestem bardzo zadowolony - powiedział obrotowy PSG i jeden z najbardziej doświadczonych reprezentantów. 168 występów w pełni upoważnia „Sypę” do ogólnej oceny. - Wracamy ze spuszczonej głowami, a plan był taki, aby wygrać trzy mecze i wyjść z grupy. Każdy z nas powinien zrobić rachunek sumienia i pomyśleć, co może dać więcej reprezentacji Polski - rzucił zawodnik, którego - ze względu na kontuzję - zabrakło na zeszłorocznym mundialu.

W podobnym tonie wypowiedział się Sićko. - Istotne jest to, że choć w małym procencie zmazaliśmy płamę z dwóch porażek. Złe się po nich czuliśmy, ale pokazaliśmy charakter i wygraliśmy - stwierdził rozgrywający Industarii Kielce, który oddał 11 rzutów i zdobył 10 bramek, ale nie przypiął sobie łatki bohatera. - Naprawdę mogłem nic nie rzucić, a nawet nie wyjść na boisko. Najważniejsza była wygrana. Znaleźliśmy sposób na rywala, a była nim częsta zmiana tempa. Przyspieszaliśmy w odpowiednich momentach i przynosiło to efekty - zauważył „Sicio”.

Ta wygrana pozwoliła nam zapunktować i nieco poprawiła położenie przed losowaniem grup eliminacji MŚ 2025. Na którym miejscu skończymy turniej w Niemczech i do którego koszyka trafimy, będziemy wiedzieć wkrótce.

Marek Hajkowski, PAP

ORLEN SUPERLIGA KOBIEĆ

■ **JKS Jarosław - MKS Fun-Floor Lublin 22:23 (11:11)**
JAROSŁAW: Kordowiecka - Kostuch, Skubacz 1, K. Kozimur, Matuszczyk 6, Guziwicz 1, Dmytrenko 6/3, Byzdra 3, Strózik, Galas, W. Kozimur 5, Luberecka, Hawryluk, Szczotka. **Kary:** 4 min. **Trener** Michał KUBISZTAŁ.

LUBLIN: Gawlik, Wdowiak - Balsam 3/1, Posavec, Tomczyk 2, Noga, M. Więckowska 2, Płomińska 3, Daria Szynkaruk 5, Achruk 1, D. Więckowska, Masna, Patuszka 1, Roszak 5, Kowarzowa, Szczepaniak. **Kary:** 14 min. **Trener** Edyta MAJDZIŃSKA.

Dziś grają: KGHM MKS Zagłębie Lubin - Młyny Stośław Koszalin, MKS Urbis Gniezno - Piotrcovia - **oba mecze o 18.00.**

13. seria, 20-24.01.: Kobyryce - Jarosław, Piotrcovia - Koszalin, Galiczanka - Zagłębie, Start - Kalisz, Lublin - Gniezno.

(mar)

1. Lublin	12	33	377:268
2. Zagłębie	11	33	349:242
3. Kobyryce	12	30	358:311
4. Gniezno	11	21	287:292
5. Piotrcovia	11	18	309:298
6. Start	12	12	316:353
7. Galiczanka	12	12	320:367
8. Koszalin	11	8	251:288
9. Jarosław	12	5	259:304
10. Kalisz	12	2	281:384

NHL

POWRÓT DO ZWYCIĘSTW

■ Boston Bruins, bezapelacyjni zwycięzcy poprzedniego sezonu zasadniczego i najwięksi przegrani play offu, grają już bez Patrice'a Bergerona i Davida Krejciego (zakończyli kariery), ale mają ten sam cel. Jim Montgomery, trener zespołu, dokonał pewnego prze-modelowania formacji, ale nie stracił one na sile uderzeniowej. Trzy porażki z rzędu, dwie po dogrywkach (Arizona 3:4 i Vegas 1:2) oraz po karnych (Colorado 3:4) poszły w zapomnienie, bo najpierw wygrali na wyjeździe z St. Louis (4:3 po dogr.) i teraz na własnym lodzie z New Jersey Devils 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). W Konferencji Wschodniej zgromadzili w 43 spotkaniach 61 pkt (26 zwycięstw) i mają cztery „oczka” przewagi nad Florida Panthers, które tym razem przegrały u siebie z Anaheim Ducks 4:5 (2:1, 2:2, 0:1, 0:1) po dogrywce. Jeremy Swayman, 25-letni bramkarz Bostonu, urodzony w Anchorage na Alasce, w zespole jest od 2020 r., ale nie jest pierwszym wyborem. W tym sezonie wychodzi z cienia Szweda Linusa Ullmarka i bronią na zmianę. Amerykanin zaliczył już 24 potyczki (13 wygranych) i z „Diabłami” uzyskał trzecie „czyste” konto w sezonie oraz dwunaste w 112 meczach. Swayman obronił 31 uderzeń i, jak sam stwierdził, dużą rolę odegrali koledzy, którzy mocno go wsparli.

David Pastrnak, 27-letni napastnik Bruins, nadal dzierży miano jednego z liderów i w kolejnym sezonie nie schodzi poniżej wysokiego poziomu. Z New Jersey zdobył gola (44 min) oraz miał asystę przy trafieniu Charlie'ego Coyle'a (21). Dzielnie im sekundował Brad Marchand, zaliczając podania przy obu bramkach. Trent Frederic (59) postawił krążek już do pustej bramki. Pastrnak w klasyfikacji kanadyjskiej ma 61 pkt (26+35) w 43 spotkaniach i po raz trzeci zdobył 60 pkt w 43 lub mniej meczach (42 w sezonie 2019/20 i 43 w 2022/23). Czech w tej klasyfikacji ustępuje jedynie Nikicie Kuczerowowi (Tampa Bay) - 72 pkt (28+44) oraz Nathanowi MacKinnowi (Colorado) - 70 (23+47).

Boston - New Jersey 3:0, Florida - Anaheim 4:5 po dogr., Vegas - Nashville 4:1, Buffalo - San Jose 3:0, Pittsburgh - Seattle 3:0, Minnesota - NY Islanders 5:0, St. Louis - Philadelphia 2:4, Carolina - Los Angeles 2:5, Columbus - Vancouver 4:3 po karnych, Montreal - Colorado 4:3.

(ws)



Sebastien Loeb marzy o pierwszym triumfie w Rajdzie Dakar.

Zostali wielcy

Już tylko Carlos Sainz i Sebastien Loeb rywalizują o zwycięstwo w Rajdzie Dakar.

Dziewięciokrotny rajdowy mistrz świata Francuz Sebastien Loeb (Hunter) po raz ósmy startuje w Rajdzie Dakar, ale nigdy go nie wygrał. We wtorek był najszybszy na 9. etapie i do lidera Hiszpana Sainza traci niewiele ponad 20 minut. Praktycznie już tylko ci dwaj zawodnicy rywalizują o zwycięstwo. Na trzy etapy przed końcem trzeci Brazylijczyk Lucas Moraes traci do Sainza już ponad godzinę.

Obaj są wybitnymi kierowcami i obaj walczą o wielką stawkę - Sainz o pierwszy tytuł Audi z napędem elektrycznym, a Loeb o potwierdzenie, że nie musi być tylko drugi. W ostatnich dwóch latach walkę o statuetkę Beduina przegrywał z Nasserem Al-Attiyah. Teraz jeżdżą w jednym zespole, ale Katarczyk nie może go wspomóc, bo już drugi dzień z rzędu miał gigantyczne kłopoty z samochodem. Za to Sainz jest pilnowany na trasie przez kolegów z Audi i jeśli jego samochód wytrzyma trudy rajdu, to „El Matador” wygra Dakar po raz czwarty.

Jadący Mini **Krzysztof Hołowczyc** z pilotem Łu-

kaszem Kurzeją tradycyjnie nie uniknęli problemów. Na trasie z Hail do Al-Ula musieli wymieniać półoś i zajęli miejsce pod koniec czwartej dziesiątki. Jednak oni szansę na dobrą pozycję w klasyfikacji generalnej stracili już wcześniej i teraz ich celem jest ukończenie Dakaru.

- Kolejne doświadczenie dla debiutującego w Dakarze Łukasza, jak się wymienia na pustyni półośkę. Spadła z niej guma i po jakimś czasie się rozleciała. Nie wiem dlaczego, bo wczoraj była włożona nowa. A zaczęliśmy już fajnie jechać, był fan, czuliśmy, że ten samochód zaczyna nam płynąć. Ale oczywiście zaliczyłem jeden piękny strzał i znowu nasz Marcinek (fizjoterapeuta - red.) będzie miał wieczorem robotę - powiedział narzekający na bóle szyi Hołowczyc, który na początku etapu miał 10. czas.

Kolejny solidny etap zaliczył motocyklista **Konrad Dąbrowski** (KTM). Zajął 19. miejsce, ale jak przyznał, cały czas nie opuszczają go kłopoty zdrowotne.

- Znowu miałem dzisiaj jakieś problemy. Do 300.

kilometra jechało mi się nieźle, ale później poczułem ból w klatce piersiowej, zaczęło mi się ciężiej oddychać, opadłem trochę z sił i już tylko dowiozłem się do mety. Na początku dnia byłem 12-14., a spadłem na 19. miejsce. To był ciężki etap z piachem i olbrzymimi głazami. Cały ten Dakar z czymś walczę. Nie mogę się już doczekać jego końca. Do zmęczenia dochodzi frustracja z powodu awarii, która pozbawiła mnie szansy na „20”. Byłbym teraz 17., a jestem 25. bez specjalnych szans na awans - przyznał 22-letni motocyklista, który jest za to zdecydowanie najlepszy w klasyfikacji juniorów.

Wtorkowy etap wygrał Francuz Adrien van Beveren, a drugi Amerykanin Ricky Brabec (Honda) umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej. Drugi Ross Branch z Botswany (Hero) traci do niego 7.09, a trzeci van Beveren 11.26.

W rywalizacji ciężarówek czeska załoga Martina Macika ma już niemal dwie godziny przewagi nad rodakami z Tatry prowadzonej przez Alesa Lopraysa. Zwycięska przed

rokiem holenderska ciężarówka Janusa van Kasterena z mechanikiem Dariuszem Rodewaldem jest czwarta z ponad 4,5-godzinną stratą.

W środę zawodników czeka 10. etap ze startem i metą w Al Ula. Będą mieli do pokonania 609 km, z czego 371 km to odcinek specjalny.

9. etap (Ha'il - Al Ula, 639 km; OS 417 km)

■ **Samochody:** 1. Sebastien Loeb, Fabian Lurquin (Francja/Prodrive Hunter) 4:17.33, 2. Carlos Sainz, Lucas Cruz (Hiszpania/Audi RS Q) strata 4.14, 3. Mathieu Seradori, Loic Minaudier (Francja/Century CR6-T) 4.43... **39. Krzysztof Hołowczyc, Łukasz Kurzeja (Mini JCW Rally) 1:25.49.**

■ **Po 9. etapie:** 1. Sainz 37:50.57, 2. Loeb strata 20.33, 3. Lucas Moraes, Armand Monleon (Brazylia/Toyota Hilux) 1:12.02.

■ **Motocykle:** 1. Adrien van Beveren (Francja/Honda) 4:36.46, 2. Ricky Brabec (USA/Honda) strata 32 s, 3. Pablo Quintanilla (Chile/Honda Team) 4.19... **19. Konrad Dąbrowski (KTM) 27.19, 65. Bartłomiej Tabin (Husqvarna) 2:14.27.**

■ **Po 9. etapie:** 1. Ricky Brabec (USA/Honda) 40:53.49, 2. Ross Branch (Botswana/Hero) strata 7.09, 3. Adrien van Beveren (Francja/Honda) 11.26... **25. Konrad Dąbrowski (KTM) 6:52.03, 57. Bartłomiej Tabin (Husqvarna) 16:53.07.**

OLIMPIZM

ZMARŁ ROMAN KORBAN

■ W australijskim Sydney zmarł 15 stycznia, w wieku 96 lat, jeden z najstarszych polskich olimpijczyków, lekkoatleta Roman Korban.

Urodzony 23 maja 1926 roku w Nadwornej (woj. stanisławowskie) Roman Korban wziął udział w igrzyskach olimpijskich w Helsinkach w 1952 roku. Odpadł w eliminacjach rywalizacji na 800 metrów, zajmując z czasem 1.54,7 czwarte miejsce w trzecim przedbiegu z udziałem sześciu zawodników.

Z akademickich mistrzostw świata w Berlinie w 1951 roku przywiózł dwa medale - srebrny w biegu na 800 metrów i brązowy w sztafecie 4x400 m. Sześć razy startował w latach 1949-1953 w meczach międzypaństwowych reprezentacji Polski. Dwukrotnie ustanowił rekord kraju. 12 lipca 1953 roku przebiegł w Zabrzu 1000 m w czasie 2.27,0, a 15 sierpnia 1951 w Berlinie z reprezentacyjną sztafetą 4x400 m uzyskał rezultat 3.17,2.

Startował w barwach klubów OMTUR Gdynia oraz gdańskich Zryw i Spójni. Trzykrotnie zdobywał tytuł mistrza Polski, dwa razy na 800 m (1951-1952) oraz na 1500 m (1951). Sięgnął także po cztery srebrne medale mistrzostw kraju - na 800 m (1949, 1950 i 1953) i w sztafecie 4x400 m (1949). Był także wielokrotnym medalistą halowych mistrzostw Polski.

Absolwent Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Gdyni w 1952 roku, w 1956 roku ukończył stołeczną Akademię Wychowania Fizycznego. Doktoryzował się 16 lat później.

Był cenionym szkoleniowcem nie tylko w Polsce, gdzie w latach 1965-1968 przewodniczył Centralnej Radzie Trenerów PZLA. W latach 1972-1975 przebywał w USA, a od 1981 osiadł w Australii.

Roman Korban był autorem wielu książek, m.in. „35 lat chwaty sportu olimpijskiego”, „Sport wśród Polonii amerykańskiej” oraz „Witajcie w Australii”. Najstarszym polskim olimpijczykiem jest urodzony 24 stycznia 1926 roku w Krakowie Eugeniusz Stanisław Lewacki, który startował w olimpijskich turniejach hokeja na lodzie w St. Moritz (1948) i Oslo (1952).

(PAP)



Jastrzębianie we własnej hali nie zwykli przegrywać.

Ostatni krok

Jastrzębski Węgiel staje przed szansą na bezpośredni awans do ćwierćfinałów. Ekipy z Kędzierzyna-Koźla i Rzeszowa krok od odpadnięcia z rozgrywek.

MECZE POLSKICH DRUŻYN

Środa, 17 stycznia
LIGA MISTRZÓW

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, 18.00: Jastrzębski Węgiel - SVG Lueneburg (grupa D)

TRYDENT, 20.30: Itas - Asseco Resovia (grupa B)

KĘDZIERZYN-KOŹLE, 20.30: Grupa Azoty - Knack Roeselare (grupa A)

LIGA MISTRZÓW

Jastrzębianie przed ostatnią kolejką i starciem z SVG Lueneburg są pewni wyjścia z grupy D. Nie wiadomo jednak, z którego miejsca. Już tydzień temu mogli sobie zapewnić pierwszą lokatę, ale nieoczekiwanie przegrali na wyjeździe z Guaguas Las Palmas 1:3. Ten wynik sprawił, że Hiszpanie włączyli się do walki o pozycję lidera. Mistrzowie Polski są jednak w uprzywilejowanej sytuacji. Jeśli we własnej hali zdobędą choćby punkt z brązowym medalistą ligi niemieckiej, wówczas zakończą fazę grupową na pierwszej pozycji i uzyskają bezpośredni awans do play offu. - Mamy zamiar wygrać

z drużyną z Lueneburga i przypieczętować pierwszą lokatę w naszej grupie - zapewnił środkowy Jastrzębskiego Węgla **Jurij Gładyr**. - Chcemy zająć pierwsze miejsce w grupie i uniknąć baraży. Po to, by później po dwóch tygodniach gry co trzy dni, mieć tylko jeden mecz w tygodniu i okazję do tego, by popracować na treningu - dodał **Benjamin Toniutti**, kapitan mistrzów Polski.

Lueneburg jest czwartym niemieckim zespołem, z którym Jastrzębski Węgiel rywalizuje w Lidze Mistrzów. Wcześniej były to: VfB Friedrichshafen, TSV Unterhaching oraz Berlin Recycling Volleys i bilans ma znakomity. We własnej hali wygrał wszystkie spotkania. Fani „pomarańczo-

wych” liczą, że dobra passa zostanie dzisiaj podtrzymana.

Dodajmy, że w pierwszym spotkaniu w Lueneburgu Jastrzębski Węgiel wygrał 3:1.

W znacznie trudniejszej sytuacji są dwaj nasi pozostali reprezentanci w Lidze Mistrzów. Obrońca trofeum Grupa Azoty Kędzierzyna-Koźle przed tygodniem przegrał z Olympiakosem Pireus i spadł na trzecie miejsce w grupie A. Aby mieć szansę na grę w barażu o ćwierćfinał, musi pokonać u siebie wymagający Knack Roeselare, a także liczyć na porażkę greckiej ekipy w starciu ze zwycięzcą grupy Ziraatem Bankasi Ankara.

Praktycznie żadnych szans na awans do baraży

nie ma już Asseco Resovia. Po przegranej z Tours VB 0:3 jest na trzecim miejscu w grupie B. W ostatniej kolejce zmierzy się z jednym z faworytów rozgrywek, niepokonanym Itasem Trentino. Nawet jeśli pewni gry w ćwierćfinale siatkarze z Trydentu zlekceważyliby ostatni mecz, to rzeszowianie wciąż musieliby liczyć na porażkę Tours VB, co jest mało prawdopodobne, bowiem francuski zespół gra z outsiderem grupy ACH Volley Lublana.

W przypadku zajęcia trzeciego miejsca ani Resovia, ani Grupa Azoty nie mają szans na awans jako najlepsza drużyna z trzeciego miejsca. Będą wtedy jednak kontynuować grę w ćwierćfinale Pucharu CEV.

(mic)

Przez Łotwę do Paryża

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Turniej finałowy Pucharu Narodów odbędzie się w dniach 13-16 czerwca w łotewskiej Jurmali. To także europejskie kwalifikacje do igrzysk olimpijskich w Paryżu. Pewne udziału w imprezie są polskie siatkarki, Polacy powalczą o to w turnieju grupowym w maju. Puchar Narodów to rozgrywki międzynarodowe, które zostały zapoczątkowane w 2022 roku. Każdą reprezentację tworzą dwie pary. W zeszłorocznej edycji imprezy powiększono liczbę uczestników z ośmiu do 35 w rywalizacji mężczyzn oraz 31 w rywalizacji kobiet i zmieniono formułę. Drużyny podzielono na siedem grup. Zwycięzcy każdej z nich awansowali do turnieju finałowego. W zawodach w Jurmali weźmie udział po 12 reprezentacji męskich i żeńskich - gospodarze, siedem ekip, które wygrały grupy rywalizujące w zeszłym roku, a także czterech zwycięzców grup, których zmagania odbędą się w maju. **Polki w składzie:** Jagoda Gruszczyńska, Aleksandra Wachowicz oraz Katarzyna Kociotek, Marta Łodej wygrały turniej grupowy w ubiegłym roku w Szkocji, są więc - wraz z Francuzkami, Niemkami, Włoszkami, Holenderkami, Szwajcarkami i Łotyszkami - pewne już gry o awans na igrzyska.

Polakom w składzie: Maciej Rudol, Paweł Lewandowski oraz Piotr Kantor, Jakub Zdybek nie udało się zwyciężyć w zeszłym roku w Finlandii, będą więc musieli ponownie powalczyć o przepustkę do turnieju finałowego w maju. Nie wiadomo jeszcze, z kim przyjdzie im się zmierzyć ani gdzie odbędzie się rywalizacja. Pewni gry w Jurmali są już Austriacy, Francuzi, Włosi, Holendrzy, Norwegowie, Szwedzi, Szwajcarzy i Łotysze. Bezpośrednią kwalifikację do igrzysk olimpijskich w Paryżu, uzyskali mistrzowie świata z Meksyku - Czesi i Amerykanki. Miejsce pewne mają także pary reprezentujące gospodarzy. Kolejne 17 miejsc będzie obsadzonych na podstawie rankingu olimpijskiego. Zostanie utworzony z łącznej liczby punktów zdobytych przez drużyny, biorąc pod uwagę ich 12 najlepszych wyników w turniejach międzynarodowych i kontynentalnych, w tym m.in. w zawodach z cyklu Beach Pro Tour, rozgrywanych od 1 stycznia zeszłego roku do 10 czerwca tego roku. Po upływie tego terminu 17 najwyżej sklasyfikowanych par będzie miało miejsce w turnieju olimpijskim. Ostatnie pięć drużyn wyłonią kwalifikacje kontynentalne, w przypadku Europy właśnie Puchar Narodów.

Za wysokie progi

LIGA MISTRZYN

Łodzianki nie sprawiły sensacji, przegrały w Stambule z Fenerbahce i fazę grupową zakończyły na trzeciej pozycji. To oznacza, że pożegnany się z Ligą Mistrzów, ale nie z europejskimi pucharami. Zagrają w ćwierćfinale Pucharu CEV.

Nasza drużyna już przed pierwszym gwizdkiem sędziego skazywana była na porażkę. Fenerbahce z Magdaleną Styś i w ataku i Stefano Lavarinim - opiekunem biało-czerwonych - na ławce trenerskiej do meczu przystępował mając komplet zwycięstw, w których nie stracił nawet seta.

Sensacją zapachniało na początku kolejnego. Łodzianki wygrywały 3:0. Do potowy seta trzymały się dzielnie, ale czym bliżej było jego końca, tym przewaga faworytek rosta. Trzeci set to popis Styś, która mocnymi atakami rozbiła ambitnie walczące zawodniczki Grot Budowlanych. (mic)

Grupa C

Fenerbahce Opet Stambul - Grot Budowlani Łódź 3:0 (25:20, 25:19, 25:17)

FENERBAHCE: Drca, Fedorowcewa, Erdem Dundar, Styś, Souza, Kalac, Orge (libero) oraz Diken, Centin, Korkmaz. Trener Stefano LAVARINI.

GROT BUDOWLANI: Wilińska, Mitrović, Pol, Sobiczewska, Kukulska, Różyńska, Łysiak (libero) oraz Łazowska, May. Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Aleksander Sikanjic (Liechtenstein), Vitor Alexandre Goncalves (Portugalia). **Widzów**

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:11, 20:16, 25:20.

II: 10:8, 15:11, 20:16, 25:19.

III: 10:9, 15:11, 20:13, 25:17.

Bohaterka - Eda ERDEM DUNDAR.

SC Poczdam - Calcit Kamnik zakończył się po zamknięciu wydarzenia.

1. Fenerbahce	6	6/0	18	18:0
2. Poczdam	5	3/2	8	9:9
3. Budowlani	6	2/4	6	7:13
4. Calcit	5	0/5	1	3:15

PEWNY AWANS

Projekt Warszawa po raz drugi pokonał Steaue Bukareszt 3:0 (25:19, 25:19, 25:23) - pierwszy mecz także zakończył się wynikiem 3:0 - i awansował do półfinału Pucharu Challenge.

PROJEKT: Stępień, Szalpus, Wrona, Bołdż, Grobelny, Semeniuk, Wojtaszek (libero) oraz Gruszczyński (libero), Tillie, Firlej, Weber, Borkowski. Trener Piotr GRABAN. (mic)

TAURON LIGA

■ Grupa Azoty Akademia Tarnów - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 0:3 (10:25, 15:25, 20:25)

TARNÓW: Chmielewska, Marcyniuk (3), Gawlak (8), Calkins (4), Dżaković, Mościckaja (7), Żurawska (libero) oraz Szumera (6), Usze-wa, Szczygiet-Głód, Molenda (3), Zakościelna (3). Tre-

ner Błażej KRZYSZTAŁOWICZ.

BIELSKO-BIAŁA: Nowicka (5), Damaske (5), Majkowska (7), Laak (10), Bidias (11), Pacak (6), Mazur (libero) oraz Stachowicz, Borowczak (4), Ciesielczyk (9). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK. **Sędziowali:** Mirosław Pałka i Patryk Wierzbowicz (oba Rzeszów). **Widzów** 520.

Przebieg meczu

I: 4:10, 5:15, 6:20, 10:25.

II: 2:10, 7:15, 11:20, 15:25.

III: 7:10, 15:14, 16:20, 20:25.

Bohater - Julia NOWICKA.

Następne mecze 20.01.: Wrocław - Rzeszów; **21.01.:** Tarnów - ŁKS, Grot Budowlani - Kalisz, Police - Radom; **22.01.:** Opole - Bydgoszcz, Bielsko-Biała - Mielec.

1. Police	15	42	14/1	44:6
2. Rzeszów	15	36	12/3	40:15
3. Bielsko	15	34	12/3	37:16
4. ŁKS	14	30	10/4	32:17
5. Budowlani	15	29	9/6	32:20
6. Opole	15	20	6/9	23:32
7. Radom	14	19	7/7	27:30
8. Kalisz	14	15	5/9	21:30
9. Wrocław	14	13	5/9	22:34
10. Mielec	15	9	3/12	17:42
11. Bydgoszcz	15	9	3/12	12:38
12. Tarnów	15	8	2/13	14:41

Bohater Dubaju Tommy Fleetwood

Dubai Invitational zainauguował rok turniejowy w lidze DP World Tour. Adrian Meronk uplasował się na 10. miejscu.

Pierwszy raz widziałam go na żywo podczas pamiętnego Ryder Cup w Paryżu, w 2018 roku. Tommy Fleetwood debiutował wtedy w drużynie europejskiej. Zrobił to w najlepszym możliwym stylu, będąc częścią genialnego duetu „Moliwood”, który stworzył wraz z Włochem Francesco Molinarim.

Gwiazda Ryder Cup

Team „Moliwood” wygrał wtedy wszystkie swoje cztery mecze, niosąc Europę do fantastycznego zwycięstwa 17,5-10,5. Francesco dołożył kolejny punkt w meczu singlowym, zostając pierwszym Europejczykiem w historii, który zdobył maksymalną możliwą liczbę punktów. Długowłosy Tommy, co prawda przegrał w niedzielę singla, jednak i tak pozostał bohaterem swojej drużyny. Po raz drugi obserwowałam go z bardzo bliska na polu Marco Simone w Rzymie, w 2023 roku, również podczas Ryder Cup. Tym razem zapisał się na kartach historii zdobyciem decydującego o zwycięstwie Europy punktu, w pojedynku z Rickiem Fowlerem. W 2018 roku Tommy miał na koncie cztery trofea DP World Tour. Teraz posiada ich już siedem.

Dubaj na rozgrzewkę

Turniej Dubai Invitational inauguował rok turniejowy w lidze DP World Tour. Rozegrany został po raz pierwszy i przeprowadzony był w formule, w której oprócz 60 zawodowców, w szranki stanęło też 60 amatorów. Stworzono drużyny, składające się z zawodowca i amatora. Profesjonaliści rywalizowali przez cztery dni, a najlepsze drużyny poznałyśmy po trzech rundach. To właśnie tam postanowił rozpocząć rok najlepszy polski golfista – Adrian Meronk.

Triumf w ostatniej chwili

Tommy Fleetwood zwyciężył w naprawdę ekscytującym stylu. Kiedy do dogrywki mentalnie szykowali się już grający razem z nim Rory McIlroy i kończący



Adrian Meronk potwierdził przynależność do światowej czołówki.

swoją rundę moment wcześniej - Thriston Lawrence, Tommy znienacka trafił birdie na ostatnim greenie, przekreślając tym samym nadzieje kolegów! Thriston, grający dwie grupy wcześniej, finiszował niesamowitą rundą 64, trafiając cztery birdie na drugiej dziewiątce. Z kolei Rory, dobry kolega Tommy'ego z drużyny europejskiej, miał uderzenie przewagi, rozpoczynając ostatni dołek. Sytuacja diametralnie się odwróciła po zagranii piłki do wody przez Rorsa, co skutkowało soczystym bogeyem. Zupełnie nie pomogła też mała katastrofa na dołku czternastym, gdzie po fenomenalnym zagranu z prawie 170 metrów, na niecały metr od flagi, Rory wykonał następnie bardzo kosztowne trzy uderzenia, zanim piłka wreszcie znalazła się w dołku!

W ten właśnie sposób Tommy Fleetwood, który przystępował do niedzielnej rozgrywki z uderze-

niem przewagi nad Rorym, z rezultatem -19, zwyciężył po raz pierwszy w Dubaju. Była to już jego trzecia wygrana w Emiratach Arabskich, po dwóch triumfach w Abu Dhabi HSBC Championship w 2017 i 2018 roku. Oprócz tego wygrywał jeszcze w Szkocji, Francji i dwukrotnie w Sun City w RPA, w 2019 i 2020 roku.

Szczęśliwy mieszkaniec Dubaju

- Jestem bardzo szczęśliwy. To było niesamowite zwycięstwo. Podobnie jak prawie wszyscy w świecie golfa, nie wygrywam tak dużo, jak bym chciał, ale uczucie zwycięstwa jest po prostu wspaniałe. Oczywiście mieszkam tutaj i mam duże wsparcie. Wspaniale jest rozpocząć rok ze świetnym wynikiem i kontynuować karierę. Czuję, że mówię to już od dawna, że robię wiele świetnych rzeczy. Mam niesamowitych ludzi, z którymi pracuję, wygrywam, przegrywam

lub remisuję. Przyszły tydzień będzie taki sam. Po prostu działamy dalej, mając nadzieję, że zmierzamy we właściwym kierunku - powiedział **Tommy Fleetwood**.

Pula nagród wynosiła 2,3 miliona euro, z czego Tommy zgarnął sympatyczne 388000 euro. McIlroy i Lawrence „na otarcie łez” przytulili czeiki na 250000 euro. W turnieju Pro-Am z rezultatem -24 zwyciężył Team Ali Fatourehchi.

Rory nie rozpacza

Mimo przegranej w ostatnim momencie Rory wcale nie wyglądał na przygnębionego. W końcu, kiedy zwycięża dobry kolega, nie ma powodów do rozpaczy. Czterokrotny triumfator turniejów wielkoszlemowych ma zamiar w dobrym humorze bronić tytułu w Hero Dubai Desert Classic.

- Myślę, że pierwszy tydzień po powrocie był naprawdę pozytywny. Patrząc wstecz na dzisiejszy dzień pogrążyły mnie: uderzenie z tee do wody ironem na pierwszej dziewiątce, trzy putty z trzech stóp na par trzy, a następnie piłka zagrana do wody na ostatnim dołku... Pierwszy tydzień mam za sobą. Myślę, że można było spodziewać się kilku błędów i niestety dla mnie te błędy pojawiły się dzisiaj w niewłaściwym momencie - skomentował **Rory McIlroy**.

Meronk w TOP 10

Po rundach 70-67-68-68, z wynikiem -11, Adrian Meronk zakończył batalię w Dubai Creek Resort na samodzielnym miejscu dziesiątym. Po pierwszym dniu plasował się na pozycji dwudziestej, a każdego kolejnego dnia był dziesiąty. To solidny początek roku polskiego zawodnika, który do listy zarobków dorzucił tym razem 45554,55 euro. Od czwartku czeka go występ w pierwszym w tym sezonie turnieju o podwyższonym statusie, Rolex Series – Hero Dubai Desert Classic, rozgrywanym również w Dubaju, na polu w Emirates Golf Club. Potem frunie do Kalifornii na swój debiutancki sezon w PGA Tour.

Kasia Nieciak



Tommy Fleetwood zwyciężył w ekscytującym stylu.



Rory McIlroy, mimo porażki, nie wyglądał na przygnębionego.

Zdjęcia: Sebastian Włodarczyk

Golfista roku 2023

Adrian Meronk kolekcjonuje trofea. Kolejnym jest prestiżowa nagroda im. Seve'a Ballesterosa przyznawana najlepszemu zawodnikowi roku, o czym poinformował portal sportowefakty.pl. Nasz najlepszy golfista otrzymał tę nagrodę za sezon 2023. Wygrał w jego trakcie aż trzy turnieje DP World Tour (w grudniu 2022 w Australii - ale te zawody były już zaliczane do sezonu 2023, w maju 2023 we Włoszech i w październiku 2023 w Hiszpanii). Za ten ostatni triumf zainkasował ponad 600 tys. euro. Ale to nie koniec wyróżnień. Federacja DP World Tour (kiedyś European Golf Tour) ogłosiła właśnie, że „golfistą roku 2023” został właśnie Polak! Otrzymał 38 proc. głosów. Wyprzedził Rory'ego McIlroya oraz Nicolaia Hojgaarda i Viktora Hovlanda (trzecia lokata - ex aequo). Warto podkreślić, że głosującymi w tej zabawie są sami golfiści.

I to właśnie podkreślił laureat. - Wiele dla mnie znaczy, że inni zawodnicy docenili mój poprzedni rok. To coś fantastycznego - powiedział.

Nagrodę im. Seve'a Ballesterosa wręczył syn legendarnego, hiszpańskiego golfisty - Javier. - Gdyby tata żył (zmarł w 2011 roku - przyp. red.) byłby dumny, że jego nagroda trafiła w takie ręce - przyznał. - Adrian to doskonały zawodnik, który jeszcze nie raz nas zaskoczy. Największe triumfy jeszcze przed nim.

PŚ W SNOWBOARDZIE

ODPADLI W ELIMINACJACH

■ Wszyscy polscy snowboardziści odpadli w eliminacjach slalomu równoległego w austriackim Bad Gastein, zaliczanego do Pucharu Świata. Najwyższą lokatę - 24. zajął ubiegłoroczny mistrz świata w slalomie gigantcie równoległym Oskar Kwiatkowski. W eliminacjach, z których do fazy pucharowej przedostaje się najlepsza „16”, Michał Nowaczyk był 31. - ostatni wśród sklasyfikowanych. W rywalizacji kobiet 28. była Maria Bukowska-Chyc, a Olimpia Kwiatkowska została dyskwalifikowana. W zawodach zwyciężyli Niemka Ramona Hofmeister, która powiększyła prowadzenie w klasyfikacji generalnej PŚ, oraz Włoch Maurizio Bormolini. Liderem cyklu jest czwarty we wtorek Austriak Benjamin Karl.

(PAP)

Tort dla żyty



Piotr Żyła obchodził wczoraj 37. urodziny, ale wielkiej formy nie zaprezentował.

Polscy skoczkowie w komplecie awansowali do konkursu Pucharu Świata w Szczyrku.

Najlepszy z Polaków we wczorajszych kwalifikacjach był Paweł Wąsek, który zajął 13. miejsce. Dawid Kubacki był 14., Kamil Stoch 17., Piotr Żyła 31., natomiast Aleksander Zniszczoł 34.

Wąsek na normalnym obiekcie (HS 104) skoczył 99,5 m, co dało mu 123,8 pkt. Kubacki uzyskał 98 m i 123,6 pkt, Stoch - 99,5 m i 121,9 pkt, Żyła - 95,5 m i 115,8 pkt, a Zniszczoł - 96,5 m i 114,1 pkt.

Obchodzący 37. urodziny Żyła po swoim skoku otrzy-

mał tort od prezesa Polskiego Związku Narciarskiego Adama Małysza, który wraz z innymi polskimi skoczkami złożył mu życzenia.

Kwalifikacje wygrał Japończyk Ryoyu Kobayashi, który za skok na 100,5 m otrzymał 132,3 pkt. Za nim uplasowali się Słowe-

niec Anze Lanisek (99,5 m i 132,3 pkt) i Niemiec Andreas Wellinger (100,5 m i 131,6 pkt).

Po wtorkowych kwalifikacjach w Szczyrku liderami POLSKIEGO Turnieju pozostają Słoweńcy, którzy mają 1821,6 pkt. Za nimi plasują się Austriacy, Niemcy, Japończycy i Norwegowie. Polacy zajmują szóste miejsce z dorobkiem 1593 pkt. Konkurs indywidualny na skoczni Skalice rozpocznie się dzisiaj o godz. 17.30.

Polskie emocje w Melbourne

TENIS

Dzisiaj w wielkoszlemowym Australian Open stają do gry Magdalena Fręch, która po raz pierwszy awansowała do 2. rundy na tej imprezie, oraz debel polsko-monakijski Jan Zieliński i Hugo Nys.

Przed 26-letnią Fręch trudne wyzwanie - jej rywalką będzie rozstawiona z numerem 16. Francuzka Caroline Garcia. Fręch rozpoczęła australijskiego Wielkiego Szlema od trudnego meczu z reprezentantką gospodarzy Darią Saville. Po trzech godzinach i 13 minutach wygrała

6:7 (5-7), 6:3, 7:5, notując pierwsze zwycięstwo w zasadniczej części Australian Open.

Cztery lata starsza Francuzka nie ma najlepszych wspomnień ze starć z polskimi tenisistkami. W ubiegłorocznej edycji Australian Open odpadła w 1/8 finału po porażce z Magdą Linette, natomiast z liderką światowego rankingu Iga Świątek przegrała już czterokrotnie. Po raz pierwszy zmierzy się jednak z Fręch, która w zestawieniu WTA plasuje się obecnie 50 pozycji niżej od niej.

Garcia będzie wielką faworytką środowego me-

czu, nie tylko ze względu na różnicę rankingową, ale także biorąc pod uwagę poziom, który pokazała w pierwszej rundzie. Jej rywalką był nie byle kto, bo wracająca po przerwie macierzyńskiej czterokrotna mistrzyni wielkoszlemowa Japonka Naomi Osaka. Francuzka wygrała 6:4, 7:6 (7-2), szczególnie imponując mocnym serwisem.

Początek spotkania Fręch z Garcia ok. godz. 6 nad ranem czasu polskiego.

Jako pierwszy z biało-czerwonych w środę na kort wyjdzie jednak Jan Zieliński, który rywalizuje w deblu w parze z Mona-

kijczykiem Hugo Nysem. Rywalami rozstawionego z numerem siódmym debetu w pierwszej rundzie będą przedstawiciele gospodarzy - James McCabe i Dane Sweeny.

Przed Zielińskim i Nysem spore wyzwanie w tegorocznej edycji turnieju w Melbourne, bowiem bronią punktów za ubiegłoroczny finał. Przegrali wtedy z Australijczykami Jasonem Kublerem i Rinky Hijiką 4:6, 6:7 (4-7).

Mecz z udziałem Polaka i Monakijczyka miał się rozpocząć jako pierwszy na korcie nr 8 o godz. 1 w nocy czasu polskiego.

Etap dla Australijczyka

TOUR DOWN UNDER

Australijczyk Sam Welsford z ekipy Bora-hansgrohe wygrał w miejscowości Tanunda pierwszy etap i zdobył koszulkę lidera wyścigu kolarskiego Tour Down Under. Zawody w Australii otwierają tegoroczny cykl World Tour.

Welsford najszybciej finiszował z peletonu, wy-

przedzając Niemca Phila Bauhaua (Bahrain-Victorious) oraz Erytrejczyka Biniam Girmaya (Intermarche).

W końcówce rozprawał Australijczyka m.in. Filip Maciejuk, który zajął 70. miejsce, w tym samym czasie co zwycięzca. Obaj startowali po raz pierwszy w barwach niemieckiej ekipy.

Welsford, który 19 stycznia będzie obchodził 28. urodziny, odniósł szóste zwycięstwo w zawodowej karierze. Dzięki bonifikacie wyprzedza w klasyfikacji generalnej o cztery sekundy Bauhaua oraz o sześć Girmaya.

Sześć etapowy wyścig zakończy się w niedzielę w Mount Lofty.

1. etap, Tanunda - Tanunda, 144 km: 1. Sam Welsford (Australia/Bora-hansgrohe) - 3:25.56, 2. Phil Bauhaus (Niemcy/Bahrain-Victorious), 3. Biniam Girmay (Erytrea-Intermarche-Wanty), 4. Caleb Ewan (Australia/Jayco AlUla), 5. Jhonatan Narváez (Ekwador/Ineos Grenadiers), 6. Max Kanter (Niemcy/Astana)...
70. Filip Maciejuk (Polska/Bora-hansgrohe) ten sam czas.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

ŚRODA, 17 STYCZNIA

TVP 1

17.25 Skoki narciarskie: studio i konkurs PŚ w Szczyrku (na żywo), 20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

16.00 Skoki narciarskie: studio, trening i konkurs PŚ w Szczyrku, 19.55 Pn: Puchar Hiszpanii, Valencia - Celta, 22.00 Osasuna - Real Sociedad (na żywo), 23.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.50 Siatkówka: Liga Mistrzów, Jastrzębski Węgiel - SVG Lueneburg, 20.15 Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Knack Roeselare (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

17.50 Piłka ręczna: superliga kobiet, Urbis Gniezno - Piotrcovia, 20.15 Siatkówka: Liga Mistrzów, Trentino Itas - Asseco Resovia (na żywo)

POLSAT SPORT NEWS

16.55 Koszykówka: Euroliga kobiet, Fenerbahce Alagöz Holding - Polski Cukier AZS UMCS Lublin, 19.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, Tours VB - ACH Volley Lubljana (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT

20.55 Pn: Puchar Holandii, PSV - Twente (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

16.55 Siatkówka: Liga Mistrzów, VK Jihostroj Czechie Budziejowice - Guaguas Las Palmas, 20.15 Siatkówka: Liga Mistrzów, Cucine Lube Civitanova - Greenyard Maseik (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

17.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, Ziraat Bank Ankara - Olympiakos Pireus (na żywo)

EUROSPORT 1

7.00 Tenis: 2. runda Australian Open, 14.30, 20.00 Snooker: 3. dzień World Grand Prix, 16.50 Skoki narciarskie: studio i konkurs PŚ w Szczyrku, 1.00 Tenis: 2. runda AO (na żywo)

EUROSPORT 2

7.00 Tenis: 2. runda AO, 15.20, 17.50, 20.20 Piłka ręczna: 2. runda ME mężczyzn, 2.00 Tenis: 2. runda Australian Open (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: Puchar Anglii, Blackpool - Nottingham (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Andrzej GRZYBIECZYK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Taka trudna ścieżka

Trudnych momentów dla Igi Świątek w meczu z Sofią Kenin nie brakowało.



FOT. PAP/EP

Po zwycięstwie nad Sofią Kenin 7:6 (7-2), 6:2 Iga Świątek jest 2. rundzie. W niej jej rywalką będzie kolejna Amerykanka - Danielle Collins.

Kenin na liście WTA zajmuje obecnie 41. miejsce, ale niespełna cztery lata temu była czwarta. To właśnie w 2020 roku doszło do jedynego do tej pory jej meczu ze Świątek. Trzy lata młodsza Polka była górą w finale French Open i sięgnęła po swój pierwszy wielkoszlemowy tytuł.

Amerykanka natomiast ma w dorobku wygrany Australian Open 2020, ale w kolejnych sezonach nawet nie zbliżyła się do prezentowanego wówczas poziomu. Problemy zdrowotne sprawiły, że spadła do trzeciej setki rankingu WTA.

Zdecydował tie-break

Początek meczu Kenin miała świetny. Bardzo do-

brze serwowała, w dodatku przełamała Świątek i po kilkunastu minutach prowadziła 3:1. Utrzymać tak wysokiego poziomu jednak jej się nie udało. Polka wygrała trzy kolejne gemy, a w ósmym blisko była następnego przełamania, ale zmarnowała break pointa.

Ostatecznie o losach pierwszej partii decydował tie-break. Podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego szybko przejęła w nim inicjatywę i pozwoliła rywalce zdobyć tylko dwa punkty.

Drugi set również zaczął się od bardzo dobrej gry Kenin. Gładko wygrała swoje dwa gemy serwisowe, wywierała presję na Polkę przy jej podaniu i prowadziła 2:1. Szala zwy-

cięstwa coraz wyraźniej jednak zaczęła przechylać się na stronę Świątek.

Liderka światowego rankingu wygrała pięć gemów z rzędu, choć w szóstym była w lekkich tarapatach i musiała bronić dwóch break pointów. Kenin do gry już nie zdołała wrócić i tak jak roku temu z Melbourne pożegnała się już w pierwszej rundzie. Spotkanie trwało godzinę i 51 minut.

Łapanie rytmu

- Nie było mi łatwo złapać rytm, a Sofia robiła wszystko, żeby mi to jeszcze bardziej utrudnić. Grała świetnie. W końcu jednak sobie poradziłam i bardzo się cieszę - powiedziała Iga Świątek na korcie tuż po zakończeniu meczu.

22-latką zanotowała pięć asów serwisowych, żadnego podwójnego błędu, 30 zagrań kończących i 21 niewymuszonych błędów. Kenin miała dwa asy, trzy podwójne błędy, 18 winnerów i 34 niewymuszone błędy.

W drugiej rundzie rywalką Świątek będzie kolejna Amerykanka, Danielle Collins, która pokonała w 1. rundzie Niemkę polskiego pochodzenia, Angelique Kerber 6:2, 3:6, 6:1. Nasza zawodniczka grała z nią już sześć razy, w tym trzykrotnie w ubiegłym roku, i odniosła pięć zwycięstw. Jedynej porażki doznała jednak właśnie w Melbourne. Amerykanka była górą w półfinale Australian Open 2022.

To był najlepszy wielkoszlemowy występ w karierze 30-letniej obecnie Collins. W tamtym sezonie zajmowała swoje najwyższe, siódme miejsce w światowym rankingu. W finale w Melbourne Collins przegrała z Ashleigh Barty. Australijka po triumfie przed własną publicznością zakończyła karierę, mając zaledwie 26 lat i Świątek zastąpiła ją na szczycie światowego rankingu.

W 2023 roku Collins prezentowała się już jednak znacznie słabiej i obecnie na liście WTA jest dopiero 62.

Mecz Świątek i Collins w 2. rundzie planowo powinien odbyć się w czwartek.

WYNIKI 1. RUNDY

Kobiety: Świątek (1) - Kenin

(USA) 7:6 (7-2), 6:2. Cocciaretto (Włochy) - Sun (Szwajcaria) 6:1, 7:5. Kasatkina (Rosja, 14) - Stearns (USA) 6:2, 3:6, 6:2. Stephens (USA) - Gadecki (Australia) 6:3, 6:1. Trevisan (Włochy) - Zarazua (Meksyk) 4:6, 6:4, 6:2. Collins (USA) - Kerber (Niemcy) 6:2, 3:6, 6:1. Navarro (USA, 27) - Wang (Chiny) 6:1, 6:7 (5-7), 7:5. Azarenka (Białoruś, 18) - Giorgi (Włochy) 6:1, 4:6, 6:3. Tauson (Dania) - Minnen (Belgia) 7:5, 7:5. Dodin (Francja) - Zhu (Chiny, 29) 6:4, 6:3. Burel (Francja) - Krunic (Serbia) 6:4, 6:1. Blinkowa (Rosja) - Bucsa (Hiszpania) 6:2, 6:4. Wang (Chiny) - Cirstea (Rumunia, 22) 0:6, 7:5, 6:2. Boulter (W. Brytania) - Yuan (Chiny) 7:5, 7:6 (7-1). Ostapenko (Łotwa, 11) - Birrell (Australia) 7:6 (7-5), 6:1. Tomljanovic (Australia) - Martić (Chorwacja) 7:6 (7-3), 4:6, 6:4. Rybakina (Kazachstan, 3) - Pliskova (Czechy) 7:6 (8-6), 6:4. Raducanu (W. Brytania) - Rogers (USA) 6:3, 6:2. Pegula (USA, 5) - Marinova (Kanada) 6:2, 6:4.

Mężczyźni: Cazaux (Francja) - Djere (Serbia) 6:2, 6:7 (3-7), 6:2, 3:6, 6:2. Fils (Francja) - Vesely (Czechy) 4:6, 7:5, 6:2, 6:3. Zeppieri (Włochy) - Lajovic (Serbia) 6:3, 3:6, 6:3, 7:6 (7-3). Michelsen (USA) - McCabe (Australia) 7:6 (7-5), 3:6, 6:1, 6:2. Norrie (W. Brytania, 19) - Varillas (Peru) 6:4, 6:4, 6:2. Griekspoor (Holandia, 28) - Safiullin (Rosja) 2:6, 3:6, 7:6 (7-3), 6:4, 7:5. Lehecka (Czechy, 32) - Zapata Miralles (Hiszpania) 6:3, 6:2, 6:3. Ruud (Norwegia, 11) - Ramos-Vinolas (Hiszpania) 6:1, 6:3, 6:1. Dimitrow (Bułgaria, 13) - Fucsovics (Węgry) 4:6, 6:3, 7:6 (7-1), 6:2. Klein (Słowacja) - Kwon (Korea Płd.) 7:6 (7-0), 4:6, 7:6 (7-3), 6:3. Purcell (Australia) - Valkusz (Węgry) 3:6, 7:6 (7-2), 6:4, 7:5. Draper (W. Brytania) - Giron (USA) 6:4, 3:6, 4:6, 6:0, 6:2. Rune (Dania, 8) - Nishioka (Japonia) 6:2, 4:6, 7:6 (7-3), 6:4. Nagal (Indie) - Bublik (Kazachstan, 31) 6:4, 6:2, 7:6 (7-5). Shang (Chiny) - McDonald (USA) 6:3, 1:6, 3:6, 6:4, 6:2. Paul (USA, 14) - Barrere (Francja) 6:2, 6:3, 6:3. Zverev (Niemcy, 6) - Koepfer (Niemcy) 4:6, 6:3, 7:6 (7-3), 6:3. Kokkinakis (Australia) - Ofner (Austria) 7:6 (7-1), 2:6, 6:7 (4-7), 6:1, 7:6 (10-8). Sonog (Włochy) - Evans (W. Brytania) 4:6, 7:6 (10-8), 6:2, 7:6 (7-4). Alcaraz (Hiszpania, 2) - Gasquet (Francja) 7:6 (7-5), 6:1, 6:2.

Debel kobiet: Kawa, Kostiuł (Polska, Ukraina) - Maria, Rus (Niemcy, Holandia) 6:0, 6:2

Iga Świątek: Brakowało kontroli

To nie była najłatwiejsza pierwsza runda, Sofia grała bardzo dobrze. Szukałam swojego rytmu, szczególnie w pierwszym secie. Cieszę się, że wygrałam w jego końcówce najważniejsze punkty. Wiem, że w drugiej rundzie mogę zaprezentować się lepiej.

To na pewno był najcieplejszy dzień, w jaki grałam w tym roku, więc musiałam

się do tego dostosować, bo brakowało mi kontroli nad piłką. Z czasem było mi łatwiej robić wszystko to, co sobie zaplanowałam.

Nie da się ukryć - nie mam tu łatwej drabinki. Postaram się zagrać jak najlepiej. Danielle Collins jest bardzo dobrą zawodniczką, graliśmy kilka zaciętych spotkań. Każdy mecz jest jednak inny i po prostu postaram się być gotowa.

Linette już nie zagra

Magda Linette, która skreślano w meczu 1. rundy gry pojedynczej z powodu kontuzji uda, poinformowała, że musiała się wycofać również z debła. Polska tenisistka miała zagrać w nim z Amerykanką Bernardą Perą, która również odpadła w 2. rundzie singla po porażce z 16-letnią Rosjanką Mirrą Andriejewą 5:7, 2:6.

Linette skreślano w spotkaniu z Dunką polskiego pochodzenia Karoliną Woźniacką przy stanie 6:2, 2:0 dla rywalki. 31-letnia polnianka, która rok temu w Melbourne odniosła największy sukces w karierze docierając do półfinału, w niedzielę, po niespełna godzinie gry, opuściła kort ze łzami w oczach.

„Nie tak wyobrażałam sobie styczeń i mój powrót do Australian Open. Po badaniach z jednej strony okazało się, że moja kontuzja nie jest tak poważna, jak mogła się wydawać i staramy się jak najszybciej wrócić na korty, ale z drugiej na tyle poważna, że musiałam wycofać się z debła” - napisała tenisistka w mediach społecznościowych.

AWANS KAWY

■ Katarzyna Kawa i ukraińska tenisistka Marta Kostiuł, wygrywając z Niemką Tatjaną Marią i Holenderką Arantxą Rus 6:0, 6:2, awansowały w Melbourne do drugiej rundy debła.

Ich kolejnymi rywalkami będą albo najwyższej rozstawione amerykańki Coco Gauff i Jessica Pegula, albo Francuzki Clara Burel i Diane Parry.